

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. wysyłką poczt. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką poczt. 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. poczt. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halery. Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobnie ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halery. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## O przymusowym ubezpieczeniu budynków od ognia w Galicyi.

II.

### III. Znaczenie ubezpieczenia przymusowego dla Galicyi.

#### a) Kwestya przypiływu złych ryzyk.

Aby odpowiedzieć na pytanie, o ile przymusowe ubezpieczenie budynków od ognia w Galicyi wywrze dodatni wpływ na położenie ekonomiczne naszego kraju, trzeba się zastanowić nad pojedynczymi kwestyami z osobna. Wezmę też pod uwagę sprawozdanie posła p. Garapichia, które złożył jako członek komisji parlamentarnej dla spraw asekuracyjnych w sejmie galicyjskim. Sprawozdanie to uważam za znamienne z tego względu, że zawiera niejako credo co do przymusowego ubezpieczenia a następnie, że jest taktowne i opiera się na poważnym materyale faktycznym.

Mowca przyznaje, że wprowadzenie przymusowego ubezpieczenia w Galicyi jest kwestyą czasu, ale wątpi, czy spełnią się wszystkie nadzieje, które pokładane bywają w przymusie ubezpieczenia. W przyszłości bowiem pojedynczy pogorzelnicy nie będą wprawdzie narażeni na znaczne szkody i ruinę majątkową jak dziś, jednakowoż miliony, które dziś pochłania pożar, nie zmniejszą się przez przymusowe ubezpieczenie, bo z tą chwilą zwiększą się w odpowiednim stosunku szkody ogniowe. Przybędzie bowiem bardzo wiele złych ryzyk dziś nieubezpieczonych.

Aby jednak ocenić, o ile w Galicyi odczuwamy potrzebę przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia, trzeba przedewszystkiem mieć ciągle przed oczyma to tło nędzy galicyjskiej, ten ogrom niedoli i rozpacz, corocznie oddzwaniających się najsilniejszym echem.

Trzeba choć na chwilę porzucić stanowisko biurokratycznego mola, z wątpliwym materyalem statystycznym w ręku (odnoszę to do autorów broszur o przymusowości) a choćby wziąć w rękę elementarz ekonomiczny Galicyi.

Wiadomą jest rzeczą, że z zaprowadzeniem przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia powiększy się i ilość szkód, ale też przybędzie wiele dobrych ryzyk wobec tego, że:

1. przybędą budowle naszych większych miast, które normalnie dobre ryzyko stanowią.

Wprawdzie spotkałem się często z zapatrywaniem, że w Krakowskim Towarz. ubezpieczeń i innych towarzystwach, ubezpieczone są już przeważnie najlepsze ry-

zyka (miejskie, dworskie) a tylko niewielki procent złych ryzyk posiadają tow. ubezpi. Otóż wedle tego zapatrywania, w razie przymusowości ubezpieczenia, tylko złe ryzyka by przybyły—ergo bankructwo groziłoby towarzystwu przymusowemu krajowemu.

Pozwolę sobie jednak wątpić o tem, aby towarzystwa prywatne robiły tak świetne interesy, bo temu przeczą co roku cyfry szkód z tych samych dobrych lub przeważnie dobrych ryzyk.

Taki stan rzeczy istnieje u zagranicznych, ale nielicu towarzystw ubezpieczeń, które operują w krajach bogatych. W niektórych prowincjach Belgii, Niemiec, Francji rzeczywiście prawie każdy jest ubezpieczony, mimo tego, że dom jego stanowi dobre ryzyko (murowany, twardo kryty). Tamtejszy obywatel rozumie też odmiennie znaczenie ubezpieczenia, jak nasz galicyjski. U nas ubezpiecza się przedewszystkiem ten, kto ma lichą budowę, złe sąsiedztwo, pożyczkę hipoteczną i podobne konieczności, a dopiero na końcu idą ci, którzy mają poczucie wartości ubezpieczenia, zrozumienie swego interesu własnego itp. A wiele jeszcze niedowiarstwa i uprzedzenia co do znaczenia ubezpieczenia mamy zwalczać w naszym kraju, wiele niesłusznych i oszczerczych podejrzeń rzuca się na uczciwą i cichą pracę tej humanitarnej gałęzi ekonomii?

Może co do ilości budynków wykazałaby statystyka znaczny procent lepszych ryzyk ubezpieczonych, lecz nie co do wartości. Z jaką skwapliwością korzysta u nas ubezpieczający się z możności wyłączenia zrębu murowanego, mimo, iż w razie pożaru mury ulegają znacznej ruinie, a zaliczka jest znacznie tańszą przy ubezpieczeniu pełnej wartości. U nas, jeśli kto ma dom murowany, chociażby pokryty sianą i o powale drewnianej, uważa się za ubezpieczonego przed ogniem, a cóż dopiero mówić o domach lepszej budowy. Ci, którzy mają lepsze budynki, albo ich nie ubezpieczają, albo ubezpieczają tylko części łatwo palne, a nie całą wartość.

Co się tyczy większych miast, ubezpieczają się przedewszystkiem najpierw ci właściciele, w których kamienicach — aczkolwiek murowanych i twardo krytych — mieszczą się składy łatwo palnych materyałów (stolarskie, welniane itd.) lub są sklepy, szynki, machiny, składy nafty, rękodzielnie, które obniżają mimo podwyższonej taryfy wartość ryzyka i redukują go do wartości budynku z o wiele gorszym pokryciem; zważyć również trzeba, że w razie pożaru jedno lub dwa ryzyka miejskie równają się wartości budynków nieraz całej wioski. O tyle są przeto groźniejsze.

Chyba nawet na odpuście w Krakowskim nie widzi się takiej różnorodności i żywości barw w strojach ludu, zwłaszcza kobiet. Najbardziej biją w oczy dziewczęta z Krościenka i Szczawnicy w jaskrawych, czerwonych i szafirowych, niekiedy nawet zielonych lub różowych spódnicach i fartuszkach, we wzorzystych gorsetach. Czerwona spódnica kombinuje się zazwyczaj z jasno-szafirowym fartuchem i na odwrót. Kobiety ze Szwabów wyżnich, średnich i niżnich i wogóle z węgierskiej strony noszą fartuchy przeważnie czarne. Chusteczki na głowach mienią się wszystkimi kolorami, już nie tęczy, ale reklamowej tablicy barw.

Strój mężczyzn nie tak jaskrawy, ale oryginalniejszy i bodaj różnorodniejszy. Naliczyłem po kilkanaście odmian serdaków i guń.

Idzie przed nami gromada parobków w serdakach bogato wyszywanych oryginalnymi ornamentami z czerwonej, właściwie ciemno-różowej skóry. Całe plecy od góry do dołu wyszyte zdobieniami, przypominającymi zakopiańskie.

— Zkąd jesteście?

— Z Haligowiec — a dlaczego pytają?

— A bo takich serdaków nigdzie tu nie widziałem.

— Takie bogate tylko u nas noszą — odpowiada z dumą zapytany.

Mowa polska brzmi na okół, czysta, śpiewna, zwłaszcza w ustach kobiet. Mężczyźni czasem wtrącają obce, słowackie lub madziarskie wyrazy. Nawet t. zw. Rusnacy ze Szlachtowej, po stronie polskiej i z Osturni — po węgierskiej mówią chętnie i wyłącznie po polsku, a chociaż są obrządku greckiego, w sporej liczbie pospieszili na odpust.

Towarzysz mój wypytuje prześlizną, dziesięcioletnią dziewczynkę, śmiejącą się, rozbawioną widokiem tyłu ludzi i różnych wspaniałości odpustowych.

— Czy ty Polka?

— Nie, ja Węgierka.

— Ale przecie mówisz po polsku, tak jak my.

— A juści, ale my z węgierskiej strony z Hanuszowiec.

Bez kwestyi, że towarzystwa prywatne w naszym kraju mają wiele dobrych ryzyk miejskich, ale przede wszystkim, powtarzam, mają więcej złych i wątpliwych mimo ich ostrożności w przyjmowaniu ubezpieczeń. — Można też powiedzieć na podstawie zestawień statystycznych Wydziału krajowego i towarzystw ubezpieczeń (tych ostatnich cyfry przybliżone, gdyż towarzystwa ze względów konkurencyjnych nie udzielają tego rodzaju informacji), że ryzyka miejskie, które w razie wprowadzenia przymusowości przybędą do ubezpieczenia, będą przeważnie lepsze i przyczynią się znacznie do równowagi bilansu ogólnego.

Co się zaś tyczy budynków dworskich, znaną jest rzeczą, że stanowią właściwe gros ubezpieczeń budynkowych Towarzystwa ubezpieczeń krakowskiego. Bezsprzecznie, że ryzyka dworskie są u nas w Galicyi stosunkowo dobre, lecz nie można przeceniać wartości ryzyk dworskich obecnie ubezpieczonych. Instytucje finansowe w Galicyi, udzielające pożyczek hipotecznych na dobra ziemskie, liczą się bardzo ściśle ze stosunkami co do zabudowań dworskich i wykazy ogólne stanu budynków dworskich świadczą, że przeważna ich część jest budowana i kryta z drzewa oraz, że znaczny procent szczególnie gospodarskich budynków jest krytych słomą. Tylko zamożniejsi, i mniej obdłużeni właściciele ziemscy mają zabudowania murowane i kryte materyalem twardym (ogniotrwałym). Niedawno miałem sposobność zwiedzenia dwu powiatów wschodnio-galicyjskich, w których znalazłem przeszło 12 dworów wcale, albo tylko częściowo ubezpieczonych. Gdy zapytałem się ich, dlaczego nie są ubezpieczeni, otrzymałem odpowiedź „że śmieszna by było rzeczą ubezpieczać na wsi, stojące wolno w ogrodach budynki murowane“. Stodoły jednak plecione z chrustu i kryte słomą ubezpieczał ten sam właściciel w 2/3 wartości. Z tego rodzaju przykładów nie można wprawdzie wysnuwać wniosków ogólnych, ale też nie można ich pominąć wobec twierdzeń, że gdyby nie ryzyka dworskie, byt Towarzystwa ubezpieczeń w Galicyi byłby zachwiany.

Jednak budynki dworskie i z tego dalej względu nie stanowią świetnych ryzyk, że obok najlepszych zabudowań stoją w kompleksie jednym kryte słomą, sterty i brogi zaledwie o kilka metrów od budynków oddalone. Jest znaną rzeczą, że dom, choćby o najlichszym materyale, lecz wolno stojący, bez złego sąsiedztwa, daje większe prawdopodobieństwo bezpieczeństwa, niżli dom murowany, stojący obok budynku słomianego, kuźni, gorzelnii i t. p.; dalej budynki dworskie

— A jak u was uczą w szkole?

— Trochę po słowieńsku, a trochę po madziarsku.

Zbliżyliśmy się do kramów z książkami i obrazkami. Przekupień, młody Słowak, ma wyłącznie książki słowackie, pobożne i świeckie, niektóre — drukowane gotykiem. W drugim kramie jednak znajdujemy i polskie książki do nabożeństwa.

Słowaków, z wyjątkiem przekupniów, nie udało nam się spotkać w Starej wsi. Spozstrzegam w oddali grupę ludzi, w kapeluszach z podwiniętymi kresami, jakie noszą Słowacy. Zbliżyłem się więc do nich i dowiaduję się, że są ze Sromowiec wyżnich, wsi galicyjskiej na lewym brzegu Dunajca, między Czorsztynem a Szczawnicą.

— Starzy noszą jeszcze u nas kapelusze węgierskie — objaśnia zapytany — ale u młodych inna już nastąpiła moda.

I przywołuje młodego chłopaka ze Sromowiec w takim kapeluszu, jaki noszą nasi górale.

Najwięcej na odpuście ludzi z pobliskich wsi Spłskich: ze Szwabów wyżnich, średnich i niżnich, z Leśnicy, z Haligowiec, Hanuszowiec i Lechnicy, z Niedzicy, ale są i z Osturni, od Lubowli i Podolińca, od Białej i Jaworzyny, od Wielkiej i Kieszmarku. Wszyscy bez wyjątku mówią po polsku.

Jestem przekonany, że na Śpiżu i wogóle w sąsiednich komitatach północno-węgierskich ludność polska jest liczniejszą, niż sądzimy. Kilkakrotne wycieczki na węgierską stronę z Zakopanego i Szczawnicy utwierdziły mnie w tem przekonaniu. Po obu brzegach Dunajca mieszka ta sama ludność, w ubiorze, mowie, obyczajach są drobne tylko różnice, jak zwykle między wsiami górskimi. Podczas gdy na Podhalu szła kolonizacja przeważnie krakowska, w te strony od ujścia Dunajca w górę i nad Poprad posuwała się w XIII wieku kolonizacja sandomierska.

Jednocześnie odbywać się musiała i spotykała z poprzednią kolonizacją z południa. Oddawna na podgórze węgierskim, na południe od zachodniego Beskidu Tatr. i Pienin mieszkały plemiona, pokrewne Mało-

## Odpust w Starej Wsi.

Na Przemienienie (6 sierpnia) wypada sławny na całym Śpiżu i w dolinie Dunajca odpust w Starej Wsi.

Zdaniem górali jest ten odpust bardzo „skuteczny“ na przemianę w zdrowiu, w gospodarstwie, w interesach, ściągają więc tysiące ludzi zarówno z polskiej, jak z węgierskiej strony.

Od Czorsztyna, obok Niedzicy prowadzi dobra szosowa droga do Starej Wsi (Szepes O-falu), miasteczka na Śpiżu, znanego w historii miejsca niejednokrotnych zjazdów panów a nawet monarchów polskich i węgierskich. Śladów tej przeszłości nie widać w miasteczku, ja przynajmniej dojrzeć ich nie mogłem. Dziś Stara Wieś jest wbrew zewnętrznyemu pozorom czysto polskim miasteczkiem, chociaż wszystkie napisy na sklepach i urzędach są madziarskie, niekiedy słowackie, a jeden tylko znalazłem polski „skład soli“. Nawet patriarchy znanego w Zakopanem i Szczawnicy kupieckiego rodu Slowików ma nad swym sklepem napis madziarski „Fabian Ferencz Slowik“. Ale w tem swoim gnieździe rodzinnym wszystkie stare i młode Slowiki doskonale szczebioczą po polsku.

Po drodze spotykamy gromadki ludzi wracających po rannem nabożeństwie do pobliskich wsi Szwabów Wyżnich, Niedzicy — po węgierskiej, Sromowiec i Czorsztyna po polskiej stronie. Ani w ubiorze, ani w mowie i typie ludności nie widać wybitnych różnic, chociaż w Szwabów wyżnich mieszkają koloniści niemieccy, którzy się spolszczyli już pod rządem węgierskim, mimo, że w urzędach panuje język madziarski, a w kościele i do niedawna w szkole — słowacki, czyli, jak tu mówią — słowieński.

Rynek w Starej Wsi i przyległe ulice zapelnione ludem, ścisk taki, że przejechać nie można. Nie można również znaleźć miejsca wolnego w gospodach, nawet względnie arystokratyczny i obszerny lokal Slowika nabitą ludźmi.

Włóczymy się więc wciźbie, zatrzymujemy przy straganach i obserwujemy tłum.

są jeszcze z tego względu niebezpieczne, że stanowią zwykle zwarty kompleks, tak, że w razie pożaru nie można wprost uratować sąsiedniego o kilka lub kilkanaście metrów stojącego budynku.

Jest też wielka część dworów składających się wyłącznie z budynków drewnianych, szczególnie w podkarpaciu i okolicach obfitujących w drzewo lub budynków słomianych na Podolu i w środkowej Galicyi.

Trzeba przeto, mówiąc o dobroci ryzyk dworskich, bardzo oględnie wydawać sąd w tej kwestyi. Najpierw ryzyka te możnaby podzielić na wielkie trzy grupy ze względu na materiał budowlany, a następnie okazałoby się, że bardzo wiele ryzyk z grupy budynków murowanych — twardo krytych i murowanych drzewem krytych, jest jeszcze niebezpieczonych wcale lub tylko poniżej wartości.

W związku z tą przychylną opinią w naszym kraju co do ryzyk dworskich, zapytują się autorowie broszur traktujących o przymusowości, czy małowieszczanie i włościanie zasługują na to, aby dla nich wprowadzać ubezpieczenie przymusowe budynków od ognia i krzywdzić obywateli ziemskich, którzy mimo dobrych ryzyk ponoszą znaczne koszty i pokrywają wielkie szkody ogniowe włościańskie.

Tego rodzaju pytania są bardzo niepokojące i dowodzą, że autorowie wychodzą ze złego założenia. Zapytać się bowiem wypada, czy rzeczywiście obywatele ziemscy i miasta robią łaskę, że się ubezpieczają, czy też czynią to przedewszystkiem dla poczucia samoobrony. Ryzyka ich zupełnie nie wskazują na poświęcenie się z ich strony. System wsparcia, opierający się na wyeliminowaniu klasyfikacji ryzyk, jest rzeczywiście nieracjonalny, ale też nie należy oceniać tak ważnej kwestyi ekonomicznej wedle narodowości (przytaczanie żydów), stanu, ciężarów. Można mówić o ryzykach gorszych lub lepszych, ale nie można mówić o żydowskich, katolickich itp.

Jest co najmniej naiwnością pytać się, czy nasi włościanie i małowieszczanie — mimo, iż corocznie najboleśniej odczuwają klęski ogniowe — zasługują na otoczenie ich opieką przymusowego ubezpieczenia. Wprawdzie pytanie to popierają argumenty:

1. że dobra ziemskie są w okresie ekonomicznego kryzysu,
2. że są obciążone długami,
3. że są obciążone nadmiernymi podatkami,
4. że miasta pozbawione są dawnych przywilejów.

Zapytać się jednak wypada w tym samym porządku:

1. czy chłop nasz, mieszczanin, rękodzielnik nie odczuwają ogólnego kryzysu,
2. czy nie są wszyscy obciążeni długami, co gorsza lichwiarskimi,
3. czy nie przygniatają ich podatki, czy nie grożą im częściej wywłaszczenia niżli właścicielom ziemskim. A gdzież porównania innych stron życia tych sfer? Komu łatwiej odbudować się po pożarze, czy najbardziej zadłużonemu obywatelowi, czy włościaninowi lub mieszczaninowi, których całym majątkiem jest dom i kilka

polanom i Ślązacom. Siedziby ich w IX wieku należały do państwa wielko-morawskiego, którego granice obejmowały zapewne część znaczną Ślązka i Kraków. Odębność plemienna Słowaków wydaje mi się wytworem historycznym dosyć świeżej daty. Wytworzyły ją wpływy kulturalne, zwłaszcza kościelne czeskie, do XIX wieku oddziaływujące w północnych Węgrzech, bardzo silne zwłaszcza w XV i XVI wieku, kiedy Czechy i Węgry stanowiły przez czas dłuższy jedno państwo, a raczej unię dwóch państw.

W górach i wogóle w okolicach, w których, jak na Śpiżu, wpływ polski przemagał, ludność polska, zasilana zresztą świeżymi dopływami, zachowała swoją odrębność plemienną. Na pozostałym terytorium pod wpływami czeskimi wytworzyła się nowa indywidualność etnograficzna — słowacka. W zachodniej zwłaszcza Słowaczynie z ludnością pierwotną zmieszali się koloniści morawscy i czescy. Podczas prześladowań religijnych protestanci czescy tłumnie uciekali do północnych Węgier.

Polacy w północnych Węgrzech, oficjalnie do Słowaków zaliczani, tracą powoli swą odrębność plemienną. Rzecz dziwna, że rząd węgierski, który tak nieubłaganie prześladowuje Słowaków z racji panslawizmu a raczej moskalofilstwa ich inteligencji, dopomaga słowaczemu ludności polskiej. Księża wszyscy są Słowacy, w szkole uczą po słowacku i madziarsku. Zdaje się, że politycy madziarscy nie mają wogóle pojęcia o stosunkach etnograficznych w północnej części swego kraju. Nie sądzą bowiem, żeby świadomie dopomagali do słowaczenia ludności polskiej ze względu na sąsiedztwo Galicyi, skoro na południowych kresach państwa, w zupełnie analogicznych warunkach terytorjalnych umyślnie wysuwają np. Serbów przeciw Chorwatom.

Ludność polska w północnych Węgrzech nawet w bezpośrednim sąsiedztwie Galicyi nie ma świadomości narodowej we właściwym znaczeniu tego wyrazu, ma jednak zazwyczaj świadomość swej odrębności plemienną. Zdarzają się jednak już i tacy, którzy nauczeni w szkole mianują się „Słowianami“.

morgów ziemi? Która grupa powiększy stosunkowo więcej nędzę kraju, czy kilku obywateli, którzy nawet w razie klęski z powodu wyższej inteligencji znajdują czyto pomieszczenie w urzędach lub z małym kapitałem zabierają się do interesu jakiegoś, czy całe wsie i miasteczka zgorzałe i tysiące ludzi bez chleba i dachu i grosza? Aby kraj nie popadał w coraz większe klęski ogniowe, trzeba wziąć koniecznie w obronę owe drobne gospodarstwa i organizmy, które nie mają tyle odporności, siły, organizacyi, jak organizmy większe, które powiększają proletaryat.

Czytałem również takie zdania: Z systemu przymusowego ubezpieczenia od ognia, Galicya ciągnęłaby znaczne korzyści, ludność żydowska po miasteczkach i wsiach, karczmarze, ci bankierzy chłopscy i tp. Mnie się zdaje, że i dziś, gdy istnieją w Galicyi tylko tow. ubezpieczeń prywatne, panują takie same stosunki a nawet jeszcze gorsze, bo ci bankierzy żydowscy robią złoty interes na chłopie i mieszczańinie, bo uprawiają najwstrętniejszą lichwę. Zamiast taniego kredytu, na który ci biedacy liczyć nie mogą nawet po pożarze, gdy nie mają gruntu znaczniejszego, popada włościanin z konieczności w szpony lichwiarskie i płaci procenty przewyższające kilkakrotnie najdroższą premię ogniową lub procent wraz z ratą w banku.

Jest uzasadniona nadzieja, że za wprowadzeniem przymusowego ubezpieczenia nie będzie drobny właściciel musiał popadać w tego rodzaju długi, ale znajdzie za umiarkowaną premią zabezpieczenie przed ruiną majątkową. Na taką pobieżną ocenę losu nasz wieśniak i w ogóle drobny właściciel nie zasługuje jeszcze i z tego względu, że nie z lekkomyślności, lub opieszałości odbudowuje się z lichszego materiału, ale z konieczności, bo ubóstwo, drogi transport, brak kredytu uniemożliwiają mu nabycie materiału twardego. A więc mamy im jeszcze odmawiać opieki ogólnego ubezpieczenia? Mamy wymyślać pozory i trudności jednostronne, bez poddania ich krytyce?

Mnie się zdaje, że zadający tego rodzaju pytanie, „czy zasługują“ zawahałby się w swej odwadze i twierdzeniach, stojąc na gruzach Brzeska, Sokołowa, Radziechowa i całej litanii pogorzeliśk tegorocznych i corocznych, wobec tylu klęsk, nędzy i rozpacz, którym zapobiegać trzeba najrychlej.

W końcu należy tu jeszcze jeden przytoczyć moment, który oświełi z nowego punktu tego rodzaju pytanie „czy zasługują“, oraz wytłumaczy bliżej to poświęcenie ze strony obywatelstwa i miast na rzecz drobnej własności (posiadającej gorsze budowle).

Już powyżej omówiłem kilkakrotnie ryzyka miejskie i dworskie, ich wartość i znaczenie dla przymusowego ubezpieczenia, teraz dodam, że ryzyka te a raczej ich właściciele doznają stosunkowo znaczniejszych korzyści, nietylko ze względu na lepszą budowę, ale doznają innych ulg większych w porównaniu do chłopów lub mieszczanina. Tow. ubezpieczeń w Galicyi stosują do ryzyk pojedynczych a więc przeważnie drobnej własności, obostrzenia, co do oddalenia, sąsiedztwa i t. d. tymczasem nie stosują z taką surowością tych obostrzeń, do ryzyk wielkiej własności lub korporacyi. Wprawdzie nasze wsie i miasteczka są pod względem sąsiedztwa

Jest to dowodem naszej karygodnej obojętności i niedołęstwa, że pomimo tak łatwych i tak częstych stosunków ze Śpiżem i wogóle z ludnością podgórzem węgierskiego nic nie robimy dla rozbudzenia wśród niej świadomości narodowej. A przecie ta „zagórska“ ludność polska na Węgrzech, ulegająca dziś wpływowi słowackim lub nawet ruskim — bo o madziaryzacyi w tych okolicach niema mowy — dorównywa bodaj liczbą ludności polskiej na Ślązku austriackim. A przy odpowiednim działaniu liczba tej ludności mogłaby się jeszcze znacznie pomnożyć.

Znużeni waleśaniem się po ulicach, w tłoku, pod pałacem słońcem, zachodzimy do apteki, ażeby się napić wody sodowej. Ta bowiem „soda“, którą sprzedają na straganach, nie odpowiada najskromniejszym wymaganiom smaku i czystości. Baba czerpie z kubła żółtawy płyn — wodę z octem, drewnianą kopystką bierze z fartucha trochę proszku sodowego, sypie do szklanki i miesza. W aptece niema, niestety, wody sodowej, ale aptekarz tegi i tysią Słowak, proponuje nam trzy „pohary“ surogatu — z proszków burzących sporządzonego. W oczekiwaniu na ten napój przyglądamy się i przysłuchujemy targowi w aptece. Aptekarz rozmawia z babami gwarą polsko-słowacką własnego wyrobu. Baby żądają niemal wyłącznie „balsamu“ — tak nazywają znany preparat „Pain-Expeller“. Ale nie do nacierania go używają, tylko do picia. Musi to być „Expeller“ słabszy, bo bez skrzywienia wypijają po dobrym kieliszku obrzydliwego płynu. Przy nas aptekarz sprzedał kilkanaście porcyj tej trucizny, ale popsuliśmy mu na chwilę targ.

Chłopak przyniósł „pokary“ z wodą. Chcieliśmy pić wodę z sokiem, ale że trudno było dogadać się z aptekarzem, więc jeden z nas, wskazując na stojącą na stole butlę, powiada:

— Niech pan nam doda „Syrupi Rubi I da ei“.

Aptekarz zerknął trwożliwie na mówiącego, podejrzliwie w nim kolegę farmaceutę lub lekarza i od-

oddalenia zabudowane źle, jednak i ryzyka dworskie są mieszane i jako kompleksy niebezpieczne tak samo.

Wiadoma rzecz, że los obywateli-rolników galicyjskich jest nie do zazdroszczenia, że klęski elementarne dają się im we znaki, są zubożeni i zadłużeni, ale przynajmniej, że ratunek mają łatwiejszy na każdej drodze, że są wobec nich bardziej potrzebujący i więcej potrzebujący. Wszystkie zgorzałe wsie i miasteczka w kraju to nowy balast dla finansów państwa, które musi je żywić, oraz pożegnać się z podatkiem, choćby najmniejszym, bo podatnik nie ma domu, nie ma co jeść, w co się ubrać. Pośrednio jest ten liczny i co roku liczniejszy proletaryat wskutek klęsk elementarnych w naszym kraju ciężarem dla właściciela dóbr i miejscowych władz, którzy muszą mu nieść pomoc lub dać konieczny zarobek.

Jeszcze raz muszę tu podnieść okoliczność z całym naciskiem, że ubezpieczenie przymusowe to nie tylko zmiana w dziedzinie stosunków ubezpieczeniowych w Galicyi, ale początek prawdziwej pracy nad stosunkami budowlanymi, policją budowlaną, reorganizacją straży, i innymi drobniejszymi kwestyami. Wszystkie zaś te usiłowania skupiają się ku jednemu celowi, dźwigania kraju powoli, ale faktycznie z nędzy ekonomicznej za pomocą własnych sił, środków i poświęcenia.

W końcu przybędzie w razie przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia wiele budowli publicznych obecnie niebezpiecznych, które jednak stanowią dobre ryzyko. Przybędą także wszystkie budynki ubezpieczone w towarzystwach prywatnych, których większość musimy zaliczyć choćby z tego względu do dobrych ryzyk, że towarzystwa prywatne, jak same mówią, starają się przyjmować do ubezpieczenia przeważnie dobre ryzyka.

Owa obawa napływu wielkiej ilości złych ryzyk jest przeto stanowczo przesadzoną i redukuje się do 0 wiele mniejszych rozmiarów.

Zaprzeczyc się nie da, że towarzystwa ubezpieczeń prywatne, operujące w Galicyi, ponoszą znaczniejsze szkody w ryzykach drobnych miejskich i wiejskich, ale czy dlatego należy je wykluczać od ubezpieczenia i pozostawiać tych ludzi bez rady i pomocy na pastwę losu? Historia rozwoju ubezpieczenia poucza, że ubezpieczenie w dawniejszej formie nie znało wykluczenia i spekulacyi, lecz idea ubezpieczenia kierowała się poczuciem dobra ogólnego. Ten moment upoważnił państwa do rozszerzenia ubezpieczenia na wszystkich obywateli i do tych przedmiotów, które są im najniezbędniejsze. Dzisiejsza pewna część obywateli Galicyi jest wykluczona od korzystania z ubezpieczenia, bo towarzystwo prywatne może go dowolnie nie przyjąć. Ten ekskluzywny charakter zawdzięcza idea ubezpieczenia materializmowi i liberalizmowi. Im większe, zasobniejsze w kapitały towarzystwa, tem większa spekulacja i ostrożność. Wielki wylom w tych zasadach utworzyła zasada wzajemności, jednakowoż ma i ona wiele jeszcze niedomowień.

D. c. n.

G. CICIMIRSKI.

tu przynajmniej w naszej obecności, na domaganie się bab o „balsam“ stale odpowiadał, że już więcej niema „expelleru“.

Na ulicach mimo ciżby nie ma głośniego gwaru, właściwego naszym jarmarkom na Mazowszu lub w Krakowskim. Nie widać pijanych i nie słychać charakterystycznych wykrzyków. Co dziwniejsza, niema prawie wcale na ulicach żydów, chociaż sporo ich mieszka w Starej Wsi, gdzie niemał wszystkie sklepy i szynki do nich należą.

Lud na stronie węgierskiej nie jest bynajmniej oświecony i kulturalniejszy niż na polskiej, ale robi wrażenie przygnębionego, ujętego w kluby porządku i karności zewnętrznej.

W Starej Wsi i w całej okolicy niema śladów madziarszczyzny z wyjątkiem napisów na szyldach i słupach przydrożnych. Był tu u nas jeden Madziar — opowiadał mi żartobliwie chłop z Leśnicy — ale jak zobaczył nasze strony, po dwóch tygodniach uciekł.

Widziałem na własne oczy drugiego — w restauracji w Śmierdziączce (zakład kąpielowy przy Czerwonym klasztorze). Właściciel czy dzierżawca tego zakładu, (z twarzy wyglądający na izraelitę) w r. z. udawał wraz z młodą żoną Madziarów. Teraz oboje doskonale mówią po polsku, a ze sobą porozumiewają się po niemiecku. W Starej Wsi wszyscy żydzi mówią między sobą po niemiecku, co najlepiej dowodzi, że madziarszczyzna w tym zakątku niema żadnego znaczenia. Nawet dwaj ucharakteryzowani na cyganów żydkowie, należący do orkiestry, która przygrywa gościom w Śmierdziączce, w poufnej rozmowie używają najczystszej żargonu. Zna go zapewne i najstarszy członek orkiestry, przedstawiający ciekawy dla antropologa i etnologa typ metysa żydowsko-cygańskiego.

Ów Madziar, o którym wspominałem, jowialny pocziwiec z usposobienia, z zawodu kupiec, przyjeżdża corocznie z Budapesztu do Śmierdziączki i jest zawziętym polonizatorem. „Tu się przykazuje mówić po polsku“, wykrzykuje do gości, używających niemieckiego języka. Służył on kiedyś w wojsku w Galicyi i wyczuł

Plótna

krajowe, irlandzkie,  
rumburskie  
na sztuki i metry

szafony bieliznę stołową damską, męską i dziecienną

Najnowsze winy do prania (voil),

Tennisy — Batysty — Zefiry i Kretony

Wielki wybór pończoch i skarpetek.

polecają

Mieszkowski i Sołtys

dawniej Gudiens

Lwów — Hotel Europejski. 503

## Następca dr. Habietinka.

Wiedeń, 12 sierpnia.

(A) Już przed kilku tygodniami pierwszy prezes Najwyższego Trybunału sądowego, dr. Karol Habietinek, poprosił o dymisyę. Sędziwy wiek i pilna służba czterdziestoletnia, a nawet dłuższa na rozmaitych stanowiskach urzędowych, usprawiedliwiają potrzebę wypoczynku. Prośby o dymisyę do tej pory jeszcze nie załatwiono. Kto będzie jego następcą?

Od tego samego wybitnego polityka, który udzielił „Słowu Polskiemu“ trafnych — jak się teraz pokazuje — informacji w sprawie zmiany systemu, zmiany, spowodowanej antypaństwem zachowaniem się Niemców w delegacjach na punkcie kredytów wojskowych — otrzymuję garść wyjaśnień co do następcy dra Habietinka.

Jawnymi kandydatami na stanowisko pierwszego prezesa Najwyższego Trybunału są: dr. Emil Steinbach, od 4 lutego 1899 drugi prezes tegoż trybunału i Jan Nepomucen hrabia zu Gleispach, były minister sprawiedliwości w gabinecie Badeniego, prezes sądu apelacyjnego w Gracu.

Tradycja biurokratyczna, która w Austrii jest silniejszą, niż prawo pisane, wymaga, aby pierwszym prezesem Najwyższego Trybunału był urzędnik, który większą część służby spędził na stanowiskach sądowych, albo w ministerstwie sprawiedliwości. Schmerling, który tym prezesem został w 1865 r., służył od 1829 do 1846 w sądownictwie, potem od lipca 1849 do 1851 piastował tekę sprawiedliwości. Gdy 11 listopada 1891 złożył prezesurę trybunału, jego następcą został dr. Karol Stremayr. I on od r. 1849 do 1868 służył w sądownictwie, a od 12 sierpnia r. 1879 do 27 czerwca 1880 r. piastował tekę sprawiedliwości w gabinecie Taaffego.

Dr. Habietinek, pierwszy prezes Trybunału od lutego 1899, był ministrem sprawiedliwości gabinetu Hohenzollerna (1871).

Dr. Emil Steinbach był wprawdzie ministrem skarbu po Dunajewskim od lutego 1891 do 29 października 1893, lecz poprzednio od 1874 do 1891 służył w ministerstwie sprawiedliwości. Hr. Gleispach poświęcał się stale służbie sądowej. Który z nich ma szanse większe? Pozornie dr. Steinbach, a to dlatego, że już jest drugim prezesem Trybunału. Naprawdę przecież jego szanse nie stoją świetnie.

Wpływowe teraz w Wiedniu stronnictwo antysemityczne wojuje argumentem, że dr. Emil Steinbach jest przechrztą. Koła biurokratyczne znowu boją się kanciarstwa dr. Steinbacha, jego indywidualności, jego trzeźwego sądu w sprawach społecznych i finansowych. Potulny i przytulny hrabia Gleispach, arystokrata, przypada lepiej do smaku sferom decydującym, które nie lubią mieć do czynienia z indywidualnościami i charakterami.

Naprawdę przecież ani dr. Steinbach, ani hr. Gleispach nie mają szans zbyt wielkich. Istnieje bowiem trzeci kandydat. Jest nim sam dr. Koerber. Wprawdzie całą służbę spędził na stanowiskach administracyjnych, lecz od jesieni 1892 r. kieruje prowizorycznie ministerstwem sprawiedliwości. Z tego zatem tytułu sądzi, że posiada prawo ubiegania się o pierwszą prezesurę Najwyższego Trybunału, stanowisko, równie rangą ministeryalnemu, wyposażone dochodem się trochę po polsku. Teraz mówi jakąś dziwnie mieszaną, polsko-czesko-słowacko-chorwacką gwarą, której nadaje ton polski wtrącaniem co kilka wyrazów „pszakrew“.

Ten zacy Madziar „przykazuje“ mówić po polsku Królewiałom i Galicyanom, popisującym się nieraz niemczyzną w Śmierdziączce. A w bliskim sąsiedztwie jego nazwiska w księdze gości, widnieją podpisy: „X... C...ski von Krościenko“ i „Hedwig T...cka von Warschau“.

Gospodę w Czorsztynie, przy granicy węgierskiej, prawie naprzeciw ruin „orlego gniazda“, siedziby Zawiszy Czarnego, trzyma żyd, pobłogosławiony liczną rodziną. Wszyscy synowie chodzą do szkół na Węgrzech, gdyż, jak objaśnia rozmowna ich siostra, izraeliccy nauczyciele w Galicyi uczą tylko po polsku i po żydowsku, a ojciec chciał, żeby oni umieli po niemiecku, bo to otwiera drogę na cały świat. Najstarszy skończył właśnie prawo w Budapeszcie i, zdaje się, zapomniał języka polskiego, młodszy, podczas wakacji usługujący gościom, mówią jeszcze po polsku, ale często brak im wyrazów.

Zajmującą rozmowę przerywa głośny wykrzyk:

— Hej, ruchajta się zydy, bo wam, psia mać, całą gospodę rozniosę! Piwa!

To leśny czorsztynski częstuje sąsiadów z za Dunajca:

— Pijcie, Węgry, kiedy wam stawiam.

Polskie „Węgry“ z Niedzicy i Szwabów wyżnich piją i z podziwem patrzą na rodaka z polskiej strony, który nie boi się żydów i taką okazuje fantazyę. Oni już takiej fantazyi nie mają po trzeźwemu, ani nawet po pijanemu.

— Ho, ho — zaznacza nasz woźnica, który obficie z gościnności leśnego korzystał — to tylko po naszej stronie taki „zufaly“ naród został. Drzewiej to i tam — dodał, wskazując biczyskiem w stronę węgierską — trafiały się tęgie chłopcy, ale teraz bardzo podupadli.

J. L. P.

rocznym 40.000 koron i dające wpływ olbrzymi bez potrzeby odpowiedzialności wobec parlamentu.

Dr. Koerber nie wie, jak się ukształtują na jesieni stosunki parlamentarne, nie wie, czy Czesi zdecydują się zaprzestać obstrukcji, czy będzie można uruchomić parlament i załatwić pożyczki, tudzież ugody w sposób parlamentarny. Nie chciałby stosować do owych spraw §. 14, gdyż zapisał się na kartach historii jako prezes gabinetu zamachu stanu. Wołalby przeto w porę ustąpić na wygodne i zaszczytne stanowisko pierwszego prezesa Trybunału Najwyższego. Trudności, nagromadzone w latach 1900—1904, niech załatwia kto inny. Ataki niemieckie, wymierzone przeciwko jego osobie z racyi klas równoległych śląskich, są dla dr. Koerbera miłym, pożądanym zjawiskiem. Ułatwią mu wobec korony umotywowanie prośby o dymisyę. Chciał zyskać zaufanie lewicy niemieckiej, widzi teraz, że mu się nie powiodło owego celu osiągnąć, prosi więc o dymisyę. A że tradycja w Austrii wymaga, aby prezes ministrów otrzymał „viaticum“, przeto dostanie wakuującą w tym czasie pierwszą prezesurę Najwyższego Trybunału.

Zręczny plan!

## Z za kordonu.

Kijów, 10 sierpnia.

Pomimo powtarzających się od czasu do czasu pogłosek, opiewających, że Klejgels jest tylko gościem w Kijowie i wkrótce ma zająć miejsce Czertkowa, nie spędza on jednak czasu beczynnie. Objeżdża powiaty, wgląda w najdrobniejsze szczegóły życia, zajmuje się organizacją quasi samorządu w formie „ziemstw“, słowem rozwija dość energiczną działalność, bynajmniej nie dającą powodów do wniosków o bliższym opuszczeniu przez niego Kijowa. Świeżo mieliśmy nawet dowody, że ma on wpływy i jeżeli zechce, może pozbyć się niepożądanych mu ludzi. Prezes Izby sądowej kijowskiej, niejaki p. Arnold, został na żądanie wielkorządcy Kraju Zabranego przeniesiony do Moskwy na taki sam urząd. Mieli oni ze sobą stare rachunki. Kiedy Klejgels był tak zwanym „gradonaczalnikiem“ w Petersburgu, Arnold był tam prezesem sądu okręgowego i na tem stanowisku wszczął sprawę o popelnionych jakoby przez Klejgelsa nadużyciach natury finansowej. Pomimo starań, delikatnej tej sprawie nie udało się wyrzucić na światło dzienne: umorzono ją w samym zarodku. Teraz spotkali się oni na gruncie kijowskim i oto w rezultacie p. Arnold zmuszony został opuścić nasze miasto. W kołach prawniczych żalują go, bo był to człowiek lepszy od innych, niełatwo dający się powodować względami natury policyjnej i szanujący prawa obrony.

Dochodzą tu dość liczne wiadomości o zamachu petersburskim. Sprawca ma być studentem charkowskiego uniwersytetu i nazywać się Woronow. Podobno liczne aresztowania, jakie miały miejsce w ciągu ostatnich dni dziesięciu, stoją w bezpośrednim związku ze sprawą o zabójstwo Plehwego. Dużo daje do myślenia okoliczność, że znaczną ilość aresztowanych wyprawiono niezwłocznie do Petersburga.

Wrażenie, jakie zrobił sam fakt na umysłach tuższego społeczeństwa, nietrudno było przewidzieć. Sfery liberalne i radykalne rosyjskie odczuły tak samo w Kijowie, jak i wszędzie indziej. Ciekawem może będzie dla czytelników „Słowa Polskiego“ usposobienie rosyjskich sfer konserwatywnych. Nie nazywam ich rządowymi z powodu, o którym niżej.

Rozdrażnienie wywołane cofaniem się Kuropatki i całym szeregiem niepowodzeń na placu boju, z początku skierowane przeciw wyższym sferom wojskowym, przenosiło się na przedmiot coraz wyższy, aż obecnie oparło się na carze. Kolej, zdaniem wielu, mogłaby przewozić znacznie większą ilość wojska i wojsko już przewiezione mogłoby rozpocząć czynną akcję, gdyby nie brak energii i kunktatorstwo u samego steru rządu. Śmierć Plehwego daje konserwatom rosyjskim jeszcze jeden argument przeciwko rządowi Mikołaja II. Wierzą oni, że szereg szubienic, zastosowanie terroru do najniebezpieczniejszych ruchów antyrządowych, od razu powstrzymałoby wszystkie najniebezpieczniejsze żywioły. Chwiejność w polityce wewnętrznej, dzięki której hydra rewolucji podnosi głowę, brak stanowczości w polityce zewnętrznej i dzięki niej hańba spotkała oręż rosyjski.

Niezadowolenie to wzrasta w miarę dalszego rozwoju niepomyślnych wypadków. Jak dalece doszło ono można sądzić z tego, że dziś już w kołach oficerskich i urzędniczych mówią o „braku zdolności“ Mikołaja II. i o tem, że Rosya zawsze znajdzie ludzi, którzy szkolidliwemu dla państwa carowi potrafią zgotować los Pawła.

Spokojny mieszkaniec Lwowa lub Krakowa, czytając o tem, że studentów za sam fakt zebrania się w auli uniwersytetu Kijowskiego lub Moskiewskiego biją nahażami i sadzają do więzień, lub dowiadując się z pism rosyjskich zagranicą, że setki młodych ludzi za sam fakt należenia do kolek socjalistycznych wędruje na krańce Syberyi, pewnie wyobraza sobie ten rząd w postaci strasznego smoka, najstraszniejszego dla własnego narodu. Naród rosyjski, społeczeństwo rosyjskie wdryga się pewnie od tych okrucieństw i piętnuje je równie surowo, jak „Iskra“, „Oswobodzenie“ i inne rewolucyjne organy rosyjskie.

Jest to jednak tylko złudzenie!

Kiedy rząd aresztował studentów na ulicy i odprowadzał do maneuzy — wtedy rosyjskie społeczeństwo mówiło o potrzebie różg. Kiedy rząd wahał się podczas pierwszych demonstracji robotniczych w Kijowie i traktował demonstrujących mniej więcej przyzwolicie, bo tylko otaczał i odprowadzał do aresztu — wtedy

Rosyianie mówili o potrzebie bagnatów i kul. Trzeba usłyszeć tych ludzi, jak opowiadają o powieszeniu n. p. 9 rewolucjonistów w 1878 roku w Kijowie, z jakim tryumfem notują, że przed stryczkiem jeszcze skazańcy już byli prawie nieżywi ze strachu, że lud otaczający szafot z nienawiścią przeklinał rewolucjonistów — trzeba to usłyszeć i zobaczyć, żeby uwierzyć, czem jest społeczeństwo rdzennie rosyjskie — nie to, którego szlachetniejsze lecz bezsilne głosy nieraz słyszy się w Europie, ale te, które sztydzi i sztydzić będzie. Gdy się to społeczeństwo pozna bliżej, wtedy naprawdę rząd rosyjski nie wydaje się ani zbyt okrutnym, ani konserwatywnym. Jest on znacznie lepszy od własnego społeczeństwa (mówię tu o społeczeństwie rdzennie rosyjskim), znacznie więcej postępowym. Dość przypomnieć, że większość reform, takich takich n. p. jak uwłaszczenie włościan, przeprowadzono z góry i to wbrew opinii większości społeczeństwa. Wszak ta sama reforma do takiego stopnia nie miała zwolenników, że jak przyszło do wyznaczenia komitetu, to większość członków okazała się wrogami wszelkiej reformy.

Prawda, to są sfery rządzące. Poza nimi nieprzeliczone masy ludu rosyjskiego. Ale uświadomienie tylko mogłoby zrobić z nich czynny element polityczny, a pod tym względem wszystko jest w porządku, bo nawet elementarne wykształcenie rzadko jest dla chłopca rosyjskiego dostępnem. Fatalny circulus vitiosus.

Dlatego tak beznadziejne teorie, dalekie od życia stwarzają najlepsi ludzie społeczeństwa rosyjskiego, dlatego męczą się i giną w walce z toczącym ich wnętrza robakiem potężne nieraz a jednak bezsilne postacie Gorkiego. Znikąd wyjścia, naokoło noc czarna rozpięła swe skrzydła i tylko jakaś obca rosyjskiemu społeczeństwu potęga, może stworzyć wyjątek w tym murze więziennym, jakaś katastrofa, druzgocząca sklepienia tego ponurego gmachu społecznego, skojarzenia tatarszczyzny i bizantyzmu.

IDEM.

## Przeciw pokątnemu pisarstwu.

Prezydent wyższego sądu krajowego dr. Tchorznicki, który pracuje oddawna a usilnie nad wytepieniem pokątnego pisarstwa, wydał w tych dniach nowy okólnik do sądów, dotyczący tej doniosłej sprawy.

Okólnik podnosi na wstępie, że jakkolwiek przeważna część sądów w walce z pokątnym pisarstwem nie może wykazać pomyślnego wyniku, „atoli wobec godnych uznania wyników, osiągniętych przez niektóre sądy, nie można twierdzić, iżby te trudności czyniły niemożliwym osiągnięcie zamierzonego celu.

„Sądy wspomniane posługiwały się przeważnie następującymi środkami: chętne udzielanie pomocy i porady prawnej we wszelkich sprawach, mianowicie także karnych, pouczanie ludności o szkodliwości i karygodności pokątnego pisarstwa, wreszcie wytrwałe śledzenie i surowe karanie pokątnych pisarzy“.

W niektórych sądach praktykowano także odrzucanie podań i pism, wygotowanych przez pokątnych pisarzy, środek ten jednak, mimo uznania dla jego dobrych intencji, nie spotyka się z poparciem w okólniku.

„Odrzucanie pism — czytamy tam mianowicie — wniesionych prawdopodobnie przez pokątnych pisarzy z równoczesnym wezwaniem strony, aby wniosek swój przedstawiła ustnie w sądzie — jest w niektórych sądach praktykowane. Środek ten mógłby wprawdzie z czasem odzwyczaić ludność od szukania pomocy u pokątnych pisarzy.

„Mimo to nie można go zalecić, ponieważ jest przeciwny ustawie. Żaden przepis nie upoważnia sądów do takiego zarządzenia ani w sprawach cywilnych, ani karnych.

„Tego postępowania należy zatem tam, gdzie ono dotychczas było w użyciu, bezwarunkowo zaniechać“.

„Zwalczanie pokątnego pisarstwa — powiada okólnik — jest w pierwszym rzędzie obowiązkiem sądów powiatowych, obeznanych szczegółowo ze stosunkami swych okręgów i pozostających w ciągłej styczności z ludnością.

„Cel zaś ten może być oczywiście osiągnięty tylko przez dotkliwe, w razie potrzeby w krótkich odstępach czasu powtarzane ukarania. Za niskie kary, zwłaszcza nieznaczne grzywny (10 k. itp. jak to niekiedy się zdarza) celu tego u zawodowych pisarzy pokątnych z pewnością nie osiągną. Na to powinny zwrócić uwagę także sądy rekursowe, które niekiedy okazują zbytnią pochopność do łagodzenia kar“.

W szczególności nowy okólnik zaleca pięć głównych środków, jako najodpowiedniejsze w akcji przeciw pokątnemu pisarstwu, a mianowicie:

1) Kontrolowanie wpływów, 2) Przesłuchiwanie świadków, 3) Chętne udzielanie pomocy prawnej, 4) Stosowanie przepisów ustawy karnej, 5) Pomoc władz policyjnych.

Objaśniając poszczególne z wymienionych a zaleconych środków, okólnik poleca urzędnikom sądowym przy przyjmowaniu napływających podań uważanie, czy nie zostały one sporządzone przez pokątnych pisarzy.

„Jeżeli w tym względzie zachodzi podejrzenie, w takim razie urzędnik biura podawczego względnie odnośnego oddziału kancelaryjnego umieści na piśmie umówiony znak ołówkiem kolorowym, ażeby zwrócić uwagę sędziego na ten wniosek.

„Przy sposobności audyencyi, wyznaczonej wskutek takiego pisma, ma następnie sędzia wy badać stronę krótko co do osoby autora i danego wynagrodzenia.

Gdyby świadek odmówił zeznań mimo upomnienia, albo też zeznawał widocznie nieprawdę, w takim razie można go przesłuchać pod przysięgą.

„Protokoły zaś, względnie zapiski dla aktów powinen naczelnik sądu zbierać i następnie na ich podstawie wdrażać przeciw osobom podejrzanym przepisane dochodzenia.

Chętnie zaś udzielanie pomocy prawnej w sądzie jest najskuteczniejszym środkiem do powstrzymania pokątnego pisarstwa.

„Wedle §. 90 instrukcyi ma być na ten cel przeznaczony przynajmniej jeden dzień w tygodniu. Ten dzień przedstawia się jednak tylko jako minimum i byłoby bardzo pożądane i godne uznania, gdyby w sądach oprócz tego przyjmowano ustne wnioski codziennie (podczas 1 lub 2 godzin urzędowych), a przynajmniej w dni targowe”.

Odpowiednie przepisy ustawy karnej, „muszą być ściśle stosowane. Znanych pokątnych pisarzy należy nie dopuszczać do rozpraw lub innych czynności procesowych jako pełnomocników lub zastępców.

„W razie potrzeby można sporządzić i rozpoznać po oddziałach sądowych spis osób ukaranych albo podejrzanych o pokątne pisarstwo w tym celu, aby te osobistości były znane wszystkim funkcjonariuszom sądowym.

„Zauważa się, że zdaniem prezydium wyższego sądu krajowego przepisy o pokątnych pisarzach mogą być zastosowane także przeciw takim osobom, które zawodowo trudnią się zastępstwem wierzycieli przy grabieżach ruchomości i przytem wyszukują przymusowo położenia dłużnika dla własnej korzyści”.

Prezydium wyższego sądu krajowego odniosło się nadto do dyrekcyi policyi we Lwowie i jej ekspozytury w Przemysłu, tudzież do magistratów miast Brodów, Drohobycza, Kołomyi, Sambora, Stryja, Tarnopola i Złoczowa. Wszystkie te władze oświadczyły gotowość wspierania miejscowych sądów w wysledzeniu pokątnych pisarzy i wydały swym organom stosowne polecenia”.

„W razie zasądzenia funkcjonariusza publicznego (np. pisarza gminnego) za pokątne pisarstwo, należy o tem zawiadomić jego przełożoną władzę (wydział rady powiat. itp.) Jeżeliby zaś spostrzeżono, że pokątny pisarz doznaje poparcia ze strony adwokata, winna być o tem zawiadomiona właściwa Izba adwokacka”.

To jest istotna treść ostatniego okólnika prez. Tchorznickiego, który w zakończeniu zwraca się z apelem do obywatelskiego poczucia sędziów, aby niezrażając się znacznem pomnożeniem pracy z jego powodu, z całą gorliwością podjęli walkę z pokątnym pisarstwem.

Okólnik ten powinien mieć doniosłe skutki i prawdopodobnie mieć je będzie i to nietylko może w zakresie walki z pokątnym pisarstwem, ale też co do zmniejszenia biurokratycznej pisaniny i ułatwienia dla ludności korzystania z wymiaru sprawiedliwości, jak się tego pozwalają spodziewać ustępy okólnika o udzielaniu porady prawnej w sądach i o przyjmowaniu od stron wniosków ustnych.

## Odgłosy wojny.

(n) Poselstwa japońskie w Europie nie straciły ani chwili czasu, aby uwiadomić rządy o wyjściu 10 bm. floty rosyjskiej z Portu Artura i, w pierwszym miejscu, o schronieniu się kilku statków do portu Tsingtao. Port ten leży w obrębie zatoki i terytorium, „wydzierżawionych” przez rząd chiński Niemcom, określony jest przeto ogólną nazwą Kiaoczaao. Okręty, które się tam schroniły, uciekając przed pościgiem Japończyków, są „Askold”, „Nowik” — dwa krążowniki najlepszej szybkości — trzy torpedowce i jeden kontrtorpedowiec. Ponieważ stanęły w zatoce w zeszły czwartek i ponieważ prawo neutralności nie pozwala na ich pobyt tam dłużej, niż 24 godzin, przeto wczoraj wieczorem powinny były być przez władze niemieckie rozbrojone, albo wyjść z portu i — przyjąć bitwę na otwartym morzu, gdzie oczywiście czeka odpowiednia siła admirała Togo.

Na razie, prasa niemiecka, która nie miała zapewne jeszcze czasu otrzymać instrukcyi z Berlina, pisze o obecności okrętów rosyjskich w Kiaoczaao zupełnie bez zarzutu: prawa neutralności muszą być i będą ściśle przestrzegane. Czy i jak długo prasa niemiecka wytrwa na tem stanowisku — zobaczymy.

Na razie też, więcej skomplikowaną i poniekąd groźniejszą bezpośrednio jest kwestya kontrtorpedowca „Reszitelnego”, który zdołał schronić się do chińskiego portu w Czifu i tam został podobno rozbrojony, zanim przybyły ścigające go dwa kontrtorpedowce japońskie. Komenderujący oficer japoński, nie wierząc w dokonane rozbrojenie, chciał się o niem przekonać naocznie i wstąpił na pokład „Reszitelnego”. Wtedy, jeżeli prawdę głoszą dotychczasowe telegramy, zaszedł wypadek, który dowodzi męstwa rosyjskiego dowódcy: rzucił się na japońskiego oficera i wpadł razem z nim do wody, ale... kazawszy poprzednio statek swój wysadzić w powietrze. To też nastąpiło, statek zginął — podobno także i komendant rosyjski.

Jeżeli taki był istotnie przebieg wypadku, to Japończycy naruszyli neutralność, wchodząc do neutralnego portu, a Chińczycy — nie stawiając temu wejściu oporu. Pogwałcenie neutralności przez Chińczyków stanowiłoby przeto dla Rosyi „casus belli”, a co za tem idzie — dla Rosyi i Francyi, ewentualnie dla Japonii i Anglii „casus foederis”.

Ciekawem jest i to, że między chińskiem Czifu a niemieckim Kiaoczaao jest angielski port Weihaiwei,

gdzie stoi silna eskadra. Poniżej Kiaoczaao, w zatoce Ankiakao, stoją na kotwicy trzy amerykańskie okręty bojowe.

Na terenie lądowym, problemat taktyczny srodkuje się ciągle jeszcze na wschodzie Liaojangu, nad rzeką Taitse. Japończycy coineśli się na razie z nad północnego brzegu na południowy, kozacy wrócili do Siasyru, a pżeczcież zdaje się, iż od przejścia przez Taitse zależeć musi wykonanie planu Japończyków względem Liaojangu — i rozstrzygająca bitwa na tym terenie.

Korespondentowi „Echo de Paris”, szukającemu informacji u oficerów głównego sztabu w Petersburgu, powiedziano, że

Rosyanie nie mają już czego się obawiać, że Liaojang będzie broniony do upadłego, dawno oczekiwana bitwa musi zajść lada dzień. Jeden z tych oficerów dodał: „Tydzień temu byliśmy doprawdy w wielkiej obawie o nasze wojska. Dziś wróciła nam nadzieja. Wojska japońskie są ogromnie rozstrzelone, nasze zaś, choć mniej liczne, stoją zwartym frontem. Nadto wszystko, pozycja nasza jest korzystniejsza, bo stoimy na płaszczynie.”

Ten sam korespondent donosi, że w zeszły wtorek rano o 2giej przybył do Peterhofu kapitan Potte z depeszą od Kuropatki do cara. Naczelny wódz blaga o natychmiastowe wysłanie mu wojsk już obiecanych i dział maszynowych. Car zavezwał bezzwłocznie do siebie ministra wojny, Sacharowa.

„Times” donosi, że chociaż 250 kaukaskich oficerów prosiło, ażeby ich wysłano na front i pomimo, że Kuropatkin skarży się -na niezdatność wojsk, pochodzących z wschodnich i środkowych prowincyi Rosyi, minister wojny obstaje przy pozostawieniu najlepszych wojsk na Kaukazie, natomiast

zmobilizowany został XIII korpus armii, konsystujący w Moskwie, Charkowie i Kijowie. Chociaż bowiem kaukaskie wojska są bezporównania lepsze od tych, które są w Mandzuryi, to wycofanie ich i wysłanie na front jest niemożliwe; niemożliwe też jest zastąpienie ich wojskami z Moskwy, Charkowa i Kijowa.

Kaukaz musi mieć tę załogę, jaką teraz ma — mówią Rosyanie — Turcyja i tradycyjna nieprzyjaciółka Rosyi, Anglia, zmuszają do utrzymania na Kaukazie wojsk wyborowych. Podobno też tamtejsi oficerowie uważają wojnę japońską za wojnę... czysto kolonialną, w której urok Rosyi poważnie ucierpieć żadną miarą nie może.

Najświeższe wiadomości nasuwają pytanie:

### czy Kuropatkin wyszedł już z niebezpieczeństwa?

Z wielu stron słyhać, że Rosyanie w okolicy Mukdenu i na wschodzie od tego miasta otrzymali tymi dniami bardzo znaczne posiłki i że zabierają się energicznie do akcyi zaczepnej. Jeżeli tak jest, to chwila krytyczna dla Kuropatki minęła i może on utrzymać się jeszcze kilka tygodni na swoich stanowiskach dokoła Liaojangu.

Po zajęciu Niuczwanu przez Japończyków sądziłiśmy, że północne ich skrzydło pod gen. Kurokim rzuci się zempredzej na tor kolejowy poza Liaojangiem i przetnie rosyjskie komunikacje. Ale dni miały, Kuroki ruchu tak ważnego nie wykonał. Dziś więc nie wiemy wcale, jakie są istotne zamiary Japończyków. Być może, iż przyczyna powolności ich ruchu naprzód leży w trudnościach dowozowych i w niedostatecznej jeszcze organizacyi transportów na tyłach olbrzymiej i długim frontem roztoczonej armii. Być może, iż mają jakiś plan skryty, dziś nam jeszcze niezrozumiemy.

Kilkakrotnie w ciągu tej nadzwyczajnej ze wszechmiar kampanii, kiedy już się zdawało, że Japończycy mieli nieprzyjaciela w rękę, oni tej ręki, aby tak powiedzieć, nie zamknęli — pozwolili Rosyanom wymknąć się i dalej działać w oczekiwaniu posiłków. Zawsze jesteśmy zdania, że Japończycy nie wykorzystali należycie swego zwycięstwa na rzeką Jalu — ociągając się z ogólnym pościgiem, a potem stojąc beczynnje kilka tygodni w Fengwangczengu, pozwolili Rosyanom rozwinąć się strategicznie pod Liaojangiem i ufortyfikować pozycje dokoła Haiczenğu i Tasziczao. Następnie, po pogromie Stackelberga pod Wafanguku, zdawało się, że ta przynajmniej armia rosyjska była bezpowrotnie stracona. Tymczasem w chwili krytycznej Japończycy pozwolili jej wymknąć się na północ.

Tak dalece więc, o ile wodzowie japońscy potrafili zadać nieprzyjacielowi doniosłe klęski, o tyle ze zwycięstw swoich nie potrafili należycie skorzystać. A to jest tem dziwniejsze, że ich strategia w czasie wojny chińskiej i podczas wyprawy pekińskiej przed 4 laty odznaczała się właśnie nadzwyczajną energią i szybkością.

## Dokoła 1 korony i 40 halerzy.

Odarto mnie i ograbiono z 1 korony i 40 halerzy.

Nagi fakt jest następujący: Mieszkam we Lwowie od półtora roku, w pierwszych dniach zeszłego czerwca otrzymałem wezwanie do stawienia się w urzędzie podatkowym dla zdania sprawy ze swoich dochodów. Stawiłem się, sprawę zdałem i zostałem przez urzędującą ekscelencyę uwiadomiony, że:

ponieważ 1 czerwca już minął tego roku; ponieważ przepisana jest wypłata każdorocznej sumy podatku dochodowego w dwóch ratach półrocznych, 1 czerwca i 1 grudnia, przeto ja, którego należytość podatkowa ustanowioną będzie swego czasu, ale już po 1 czerwca, całą tę należytość za

rok bieżący będę miał do spłacenia dopiero dnia 1 grudnia.

Ażeby nie mieć co do terminu spłaty żadnej wątpliwości, zapytałem, odchodząc, raz jeszcze:

— A więc przed 1 grudnia podatku płacić nie potrzebuje? I otrzymałem odpowiedź:

— Przed 1 grudnia nie potrzebuje pan nic płacić (o gdybyż tak być mogło! pomyślałem), a za to, tego roku, spłaci pan całą należytość 1 grudnia.

W ten sposób jasno i wyraźnie poinformowany, wróciłem do siebie i zapisałem sobie w kalendarzu pod datą 23 listopada: „Przed 1 grudnia oddać cesarzowi, co jest cesarza”.

Tak się skończył akt I.

W akcie II zaszły dwa momenty: Ostatniego dnia czerwca doszedł mnie dokument, nazwany w nagłówku „Nakaz płatniczy Nr.”, wykazujący po tych trzech tajemniczych, niedomówionych czy niedodrukowanych wyrazach stopień mego dochodu, sam dochód i moją stopę podatkową. Dokument zamknąłem w szufladce, w której chowam rachunki niezapłacone, lecz koniecznie kiedyś zapłacenia wymagające — a w kalendarzu, pod datą 23 listopada, dodałem: „Patrz w Gehennie Nakaz płatniczy Nr.” (Gehenną nazywam tę szufladkę mojego biurka, która, położona najniżej i najdalej, zawiera troski literackie najniższe i najdalsze).

Następnie, 28 lipca, posłaniec wręczył mi drugi dokument, zaczynający się od słów:

„Upomina się”, wymieniający pewną sumę koron, stanowiącą połowę mojej względem cesarza należytości podatkowej za rok bieżący i... rozkazujący mi zapłacić tę sumę najpóźniej „po upływie dni 14 od wręczenia niniejszego upomnienia, grożący mi w razie nieposłuszeństwa egzekucją nieruchomości, grzywnami za każdy dzień zwłoki „po upływie dni 14”!

Oslupiałem.

I to był początek ostatniego aktu.

Dokumentu upominającego do Gehenny nie wtrąciłem: złożyłem go na biurko, en face kałamarza, źródła moich dochodów, przycisnąłem bryłą kryształu, przywiezioną z Anglii — i wpatrzony w dokument i w kryształ, począłem z rozmaitemi ważyć się myślami. Dużo godzin w ten sposób przemyślałem dnia każdego. Myśli od dokumentu i bryły oderwać nie mogłem. Jeżeli czasem z nadmiernym wysiłkiem woli i energii rzuciłem na papier nieco pracy dziennikarskiej lub literackiej — a jak mało jej rzuciłem w ciągu ubiegłych dwu tygodni, wiedzą przyjaciele — to tem dłużej w noc potem siedziałem przy biurku, wpatrzony w papier austriacki i w bryłę angielską — w kryształową bryłę angielską — i z coraz rozmaitszymi ważyłem się myślami.

Myślałem, jak oto niema dnia, żeby jakiś dziennik londyński nie ogłaszał w dziale płatnych ogłoszeń takiego oświadczenia: „Kanclerz skarbu kwituje niniejszem z odbioru sumy... (czasem nieznacznej, czasem bardzo wysokiej), jako pieniędzy sumienia za podatek dochodowy od W. R.”.

„Conscience money!” Pieniądze sumienia! Więc kogoś, który raz jeden czy przez szereg lat nie zapłacił tyle podatku dochodowego, ile się prawnie należało, tknęło nagle sumienie — a tknęło tak potężnie, że natychmiast należytość wysłał kanclerzowi skarbu z dodatkami kilku szylingów na pokwitowanie w takim a takim dzienniku, pod takimi a takimi literami! Czułe sumienie! Kryształowe sumienie, które skazy niedostatecznie opłaconego kiedyś podatku znieść nie potrafi!

Myślałem, czybym się nie przysłużył administracyi „Słowa Polskiego”, gdybym jej poradził starać się u wiedeńskiego kanclerza skarbu o jakąś część takich anonsowych pokwitowań za „pieniądze sumienia”, zwrócone skarbowi państwa przez podatujących galicyjskich.

Ale przyszedł znajomy, który mi o wiedeńskim i lwowskim kanclerzu skarbu takie rzeczy objawił, że postanowiłem nie ośmieszać się przed administracyą. Myśli też moje zwróciły się w stronę praktyczną.

Myślałem, jak oto niepewne jest ogólne położenie w Austrii, jakie tam pustki muszą być w państwowym skarbie, kiedy, nadwierzając wszystkie regulaminy, zwrócono się do Galicyi w końcu lipca... o jakąś część dochodów, należnych dopiero 1 grudnia! Niepewne jest położenie, niepewne, lub raczej żadne prawo: „ubi jus incertum, ibi nullum jus”.

A może... pomyślałem znowu, może ów urzędnik podatkowy, który mi w czerwcu zaręczał, że do końca listopada kłopotać się nie potrzebuję, omylił się! może przepisów nie zna! może sobie pozwolił zażartować ze mnie!

Cóż jednakże mam począć? Dużo myślałem i nad tem. Pójdę do podatkowego urzędnika — powiedziałem sobie — poproszę go o wyjaśnienie sprawy. I poszedłem. Ale wędrówka na nic się nie zdała. Powiedziano mi, że tego pana, który mi był dał audyencyę w czerwcu, niema obecnie we Lwowie. Za to inny jakiś kapitan czy generał podatkowy (miał trzy gwiazdki na niepewnym, bo wytartym kołnierzu), któremu sprawę opowiedziałem, wruszył tylko ramionami i powiedział, że „upomnienie” jest upomnieniem, a „egzekucya” jest egzekucją. Mówić takie rzeczy dziennikarzowi! dziennikarzowi, który dnia każdego poucza setki tysięcy obywateli i urzędników o najzawilszych problematach dyplomatycznych i moralnych pięciu światów! Rozgniewałem się, sięgnąłem do kieszeni po pugilares, ażeby zapłacić nawet i grudniową ratę podatku — spostrzegłem, że pugilares został w domu... tem się jeszcze więcej zirytowałem, powiedziałem generałowi, że tu panują doprawdy nadzwyczajne porządki, włożyłem kapelusza na głowę i bez „padam do nóg” (któregom się przecież już

nauczył używać po 18 miesiącach krajowej kultury) wyniosłem się czempredzej z nieprzyjemnego biura.

W domu przy biurku, zapatrzyłem się głęboko w kryształową bryłę. I dostałem jasnowidzenia. W kryształach obaczyłem znów ziemię i ludzi jego — ludzi bezmundurowych, bezgwiazdkowych, beztytułowych, bezukłonnych — ziemię, po której się stąpa z absolutną pewnością, że nic człowieka przyzwoitego spotkać nie może, czego mu nie wskazuje zegarek lub własne sumienie.

Na jasnowidzeniach, cichowzdychaniach i różnomysłeniach zeszyły mi noce i dni do 11 bm. Dnia tego, przed południem, spojrziałem na dokument pod kryształem i zaraz zacząłem na palcach liczyć dni, które upłynęły od 28 lipca: 29, 30, 31 — 1, 2, 3 — 4, 5, 6 — 7, 8, 9 — 10 i 11! Chwała! Panu Bogu! zawołałem. Akurat dziś jest dzień czternasty! jakie szczęście, że jeszcze nie upłynął, że dopiero się zaczął! Dobyłem pieniądze i wysłałem je do podatkowego urzędu przez posłańca. Sam się tam trudzić anim myślał. W Anglii urząd podatkowy przychodzi do człowieka, a nie człowiek do urzędu. W Anglii ten jest pan, kto pieniądze daje, a kto je odebrać chce, ten musi przyjść po nie lub przysłać. W Anglii urząd podatkowy i cały rząd państwowy jest służą każdego podatkującego, znać musi mores przed nim, inaczej podatkujący robi przez swojego posła awanturę w Izbie, skarży się przed publiczną opinią w prasie — i niedobrego sługę wyrzuca precz! W Anglii...

No, ale tu nie Anglia. Tutaj grożą egzekucją... zdaje się nawet bez sądu, jeżeli się raty podatkowej nie zapłaci „po upływie dni 14“. Na takie „argumentum baculinum“ jedna jest tylko odpowiedź: „Steuer zahlen und Maul halten“. Więc posłańca posłałem, a sam wyszedłem sobie na przechadzkę do Bóbrki — gdzie jest, jak mi we Lwowie powiedziano, stacya kolei żelaznej, którą (tj. koleją, a nie stacyą) można wrócić wieczorem do stolicy podatkowych urzędów.

Kiedy wieczorem doszedłem do Bóbrki, kiedy u żyda zjadłem cztery granitowe jaja i wypilem pół szklanki ocukrzonego octu z okowitą (sprowadzonego w dwóch beczkach „szpecylnie dla panew“) i kiedy po tem „winie“ zapytałem się o stacyą kolei żelaznej, dowiedziałem się, że stacya jest nie w Bóbrce, ale w Chlebowicach — o 9 klm. drogi. Kiedy doszedłem do Chlebowic i zapytałem o pociąg, powiedziano mi, że wyjdzie za dwie go dziny. Wolałem nając furę i jechać do Lwowa bezwzględnie. Nająłem furę, dwa koniki z norymberskiej arki Noego i żyda. Wszystko razem do Lwowa za 6 koron. Wyjechaliśmy. Nigdy jeszcze w życiu takim ze wnętrzości swoich (cztery granitowe jaja w ocukrzonem occie z okowitą) nie wołał ku gwiazdzistym niebiosom, jak w wieczór dnia Czternastego — na onej furze żydowskiej! Że koła jej nie były gumowe, że nie miała sprzężyn, że siedzenie było bez poręczy i bez oparcia, a było nieprosty snopem słomy czy grochowin — to się samo przez się rozumie i samo przez się wystarczało moim wnętrzościom. Ale żyd puścił swoje szkapiny polnemi drogami, te zaś były mi dotychczas nieznanne. Żydowi było spieszo do Lwowa, bom mu był zapowiedział, iż za każdy kwadrans ponad 4 godziny odciągnę mu po koronie. Narzecznie dojechaliśmy w Starem Siole do gościńca. Odetchnąłem i zapaliłem cygaro, którego dotychczas nie byłem w stanie w ustach utrzymać ani na chwilę. Ledwom to uczynił, fura stanęła — przed jakimś budynkiem. Żyd dalej jechać nie chciał. Oświadczył mi, że tu oto jest stacya i że pociągiem jedzie się do Lwowa nieco prędzej i nieco dogodniej. Pociąg miał właśnie odchodzić. Dlatego żyd się tak spieszył. Dałem mu 2 korony za złamanie kontraktu i nadwężenie mojej anatomii, potem wróciłem do Lwowa, do siebie i, wykąpowawszy się, runąłem na łożo.

Nazajutrz zjawił się ów posłaniec, któremu posłał do urzędu podatkowego. Przyniósł pokwitowanie i oświadczył, że... dopłacić musiał na rozkaz urzędującego feldmarszałka 1 koronę i 40 halerzy „strafu!“ Uszom nie wierząc, wlepiłem oczy w kwit i wyczytałem czarno na żółtem (bo obrzydliwy papier jest najgorszego fabrykatu żółtego):

„egzek. 1-40“.

Natychmiast kazałem posłańcowi zdjąć buty i liczyć: 29, 30, 31 — 1, 2, 3 — 4, 5, 6 — 7, 8, 9 — 10 i 11. Jedenasty dzień sierpnia jest, czy nie jest czternastym od 28 lipca? He? Jest — czy nie jest? Posłaniec mówi, że jest; ja mówię, że jest; kucharka, zamknawszy się w szpiżarni na półgodziny, obliczyła, że jest; żebrak, który przyszedł po 2 centy, musiał wpierw obliczać i obliczył, że jest. Ale ja na takich ewidencjach nie poprzestał! Poszedłem do proboszcza swojej parafii, do najbliższego rabina i do przełożonego gminy protestanckiej — wszyscy trzej duchowni oświadczyli jednoznacznie, że jest. Nakoniec zatelefono wałem z redakcyi do magistratu, do namiestnictwa, do Wydziału krajowego i do samej nawet dyrekcyi Skarbu — zewsząd mi odpowiedziano, że jest.

Za co więc odarto mnie i ograbiono z 1 korony 40 halerzy? Jeżeli 11 sierpnia jest dniem czternastym od 28 lipca, to być nim nie przestał i nie przestanie do końca świata, nie upłynął więc i upłynąć nie może. A jeżeli nie upłynął dnia 11 sierpnia, to jakim prawem złupiono ze mnie tegoż 11 sierpnia 1 koronę i 40 halerzy? Chyba prawem Chunchuzów. W Anglii...

Ale darmo o Anglii mówić, lub nawet myśleć w kraju, w którym ludzie ugwiadzkuowani i umundurowani albo arytmetyki nie znają, albo katechizmu, albo ani jednej ani drugiego. Na nic się nie zda chcieć sobie wytłumaczyć, iż urząd podatkowy zaczął liczyć od 28. zamiast od 29 lipca. Nie miał żadnego prawa

tak liczyć, a jeżeli liczył, to powinien był liczyć od wieczora dnia 28, bo ja „upomnienie“ otrzymałem o godzinie 6 minut 45 wieczorem. Termin więc kończyłby się 11 sierpnia wieczorem o godzinie 6 minut 45 — tymczasem posłaniec zapłacił należność 11go o godzinie 11 minut 48 przed południem.

Kto mnie skazał na grzywnę? Gdzie jest wyrok? gdzie sędzia? i gdzie teraz spoczywa moja korona z 40 halerzami?

Jak ów żyd chlebowicki skusił mnie ocukrzonem octem z okowitą do zakontraktowania fury za 6 kor. do samego Lwowa, tak mnie urząd podatkowy cukrową grzecznością zakontraktował do zeznania dochodów na dwa lata z góry, choć bogi wiedzieć raczą, czy ja i moje dochody do końca tych dwóch lat dociągniemy. Jak ów drugi żydek obiecał dowieść mnie do Lwowa, a obietnicę złamał już po półtoiej mili, tak mnie zwiódł urząd podatkowy, obiecawszy nie dręczyć mnie aż w grudniu, a udręczyszy mnie nad wszelką miarę i spodziewanie już w sierpniu.

Powiedziano mi dziś rano: „Eeet! daj im spokój! daremnie się irytujesz. Nie mów nic o tem, nie pisz, bo się to na nic nie zda, Szkoda czasu i wątrob!“

Ale ja myślę inaczej. Wprawdzie to, czegom ja doświadczył i co tu opisałem, niczem nie jest w porównaniu z tem, czego doświadczyają tysiące i dziesiątki tysięcy innych osób. Mógłbym więc zamilknąć i ze swojej korony z 40 halerzami uczynić prezent podatkowemu urzędowi. Jednakże wolałem głos swój podnieść, jedynie dlatego, aby teraz inne się z nim połączyły głosy. Niech na istotne a nie urojone krzywdy wstanie w całym kraju opinii publicznej szelest, szmer, jęk, krzyk, ryk, huk i grzmot piorunny — niech gzmoty i pioruny opinii publicznej wał a nie ustają, dopóki rnie odniosą godziwego skutku, Amen!

EDMUND S. NAGANOWSKI.

## MAŁY FEJLETON.

### Gwiazdy.

Nad ugorami świata zamarlymi  
Drży pieśń jak echo fujarki pastuszej  
W tę cichą, świętą noc — od łańów ziemi  
Po strop niebiosów pełną mojej duszy.

Powrotną drogą — powoli, powoli,  
Jakby za sercem samotnem tęskniąca,  
Idzie błękitna wizya mojej doli,  
Sypiąc skry sine na bezmiar bez końca.

Na ciemność nocy, na duszy otchłanie  
Sieje swych śladów łagodną poświatę...  
...Pełne żdziwienia, co się teraz stanie,  
Patrzą w nie oczy moje lodowate:

Bo oto żyłem tą baśnią, co mami,  
Wierzyłem w szczęścia obiecanie chwile,  
Jakbym nie wiedział, że je przed wiekami  
Zamknięto w pierwszej żywota mogile.

\*

Kędy się tułasz, myśli? Oto dłonie  
Kładę na piersi — i nie wiem, co znaczą  
Te echa ciężkie, jak w olbrzymim dzwonie...  
I po czem dźwięczą i za czem tak płaczą...

Gdy istnień ludzkich u stóp szumi rzeka,  
A noc wieczności u bram świata stoi,  
Gdy szczęście zgasało — na co dusza czeka  
W ekstazie pragnień u bytu podwoi?

Kędyż ból przepadł? Tu, gdzie pachły róże;  
Niosące w woni wiosnie życia hymny,  
Smutny jak odbłask zachodu na chmurze,  
Po chłodnej glebie wiję się mirt zimny...

Dusza ma w siebie wchłonęła noc świata,  
Zna błędne ognie, które w niej się niecą,  
Gdy wiatr tęsknoty pustkowiem przelata...

Lecz ponad nocą wieczne gwiazdy świecą.

\*

Ku wam, o gwiazdy, płonące wśród nieba,  
Którego lazur był niegdyś tak blizki,  
Żeby was ująć, jeno było trzeba —  
Wyciągnąć ręce z dziecinniej kołyski, —

Ku wam zgubionym potem bezpowrotnie  
W wichurze życia, w szalonym zamęcie  
Powraca dusza błądząca samotnie —  
Ku waszym blaskom, pod wasze zaklęcie;

Wyście widziały mnie kiedyś wśród ciszy  
Pustynnych krajów i wśród orgii wiru  
I nad tem sercem, co ogniami dyszy,  
Płakały łzami z srebra i szafiru.

A gdym opuszczał mej młodości wiosnę,  
Gdym szedł bez woli, bez myśli, bez siły...  
Wyście jedyne, o gwiazdy litosne  
Nad obłądnemi drogami świecicie.

\*

Z bólów przeszłości nic się nie pamięta,  
Z kwiatów miłości — dzisiaj śladów niema,  
Lecz czarem waszym znów dusza odkłęta  
Wieczność przebiją orlemi oczyma,

U stóp jej pieni się żywota morze,  
Lecz jej skroń gwiazdką strojna jest ozdoba,  
Gdy w nieśmiertelną ideału zorzę  
Wpatrzona — wszechświat chce ogarnąć sobą.

\*

Nie drżj, o serce, gdy cię ból osnuwa,  
Nie drżj, o serce, gdy cię ciemność mroczy:

Nad tobą niebo nieskończone czuwa,  
Nad tobą płaczą gwiazd odwieczne oczy.

Ponad przepaścią bez dna i bez końca  
Mleczną ci drogę cicha noc odsłania,  
Którą iść może twa dusza tęskniąca  
W kraj wiecznej ciszy, wiecznego kochania.

Sen szczęścia wędnie jak kwiecie uszczknięte,  
Nieśmiertelności sen nigdy nie ginie,  
Znajdziesz go, serce moje wniebowzięte,  
W cichej, gwiazdzistej prabytu krainie.

Gwiazdy, jak srebrne duchy dobrej rady,  
Ciszą i tułą i pieszczą i koją, —  
Popod ich strażą błakaj cieniu błądy,  
A nieśmiertelność nazwiesz kiedyś — swoją.

ARTUR CÍWIKOWSKI.

### „Plus minus“.

Nie można powiedzieć, ażebyśmy mieszkali razem. Gdyby jednak ktoś powiedział: „oni mieszkają osobno“, — musiałby wcześniej, czy później usłyszeć: „jesteś pan kretynem“.

Matematycy to rozumieją: pomiędzy wartością dodatnią a ujemną jest nieunikniony punkt przejściowy. Nie mieszkaliśmy ani razem, ani osobno. Było to coś w rodzaju: „ni pies, ni wydra“ — w zastosowaniu do wspólności zamieszkania.

Istota, która okazywała dobre chęci w kierunku chronienia nas od wybrków Aury, była już bardzo stara. Trudno jednak znaleźć słowo dla bliższego określenia jej. Powiedzieć: kamienica — byłoby to mniej więcej to samo, co tytułowanie praktykanta adwokackiego — mecenasem. Nazwać ją lepianką nie sposób ze względu na nienaganną przeszłość. Było to więc coś takiego: plus minus.

Matematycy to rozumieją.

Ponieważ ów „mecenas“ był parterowy — nie mieszkaliśmy na pierwszym piętrze. Gdyby jednak ktoś powiedział: „oni mieszkają na parterze“, usłyszałby za służone: „jesteś pan idyotą“. Dziwna rzecz; zawsze plus minus.

W każdym domu bywa od czasu do czasu osławione wielkie pranie. Wielkie pranie nie może obejść się bez wielkiego strychu. Sprytny gospodarz potrafi na wielkim strychu — obok licznych, mających styczność z wielkim praniem, akcesoryów lokatora — pomieścić także samego lokatora.

Na strychu było więc parę...

Ot co:

„Spryciarz“ gospodarz „wziął“ dwa kawały strychu, każdy z nich otoczył czterema kawałkami muru, z których w dodatku jeden miał latę „przyszytą“ ze szkła, drugi z desek, gdyż muru zabrakło — i stało się... Zamieszkaliśmy.

On i ja. Obaj fachowcy. Plus minus.

Na jednej z desek, od strony strychu, każdy z nas przybił gontalem bilet wizytowy, na którym uwidocznione było wszystko to, co odziedziczyliśmy po przodkach.

„Pokoje“ nasze były „wypatroszone“ z wszelkiego umeblowania. Musieliśmy więc pomyśleć o „statkach“. Postanowiliśmy dokonać tego, zawiązując stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Ja kupiłem stół. On kupił łóżko. My kupiliśmy szafkę. Ja nieograniczenie poręczyłem nie ściągać z niego kołdry, gdy na niego przyjdzie kolej spać na łóżku. On nieograniczenie poręczył nie pchać się do stołu o powierzchni metra kwadratowego, gdy ja pisać na nim będę to, co ma mnie unieśmiertelnic. — My nieograniczenie poręczyliśmy korzystać z szafki wspólnie.

Na dalszy „meblunek“ składały się: gwóźdź, który spełniał urząd wieszadła, kawałek deski poziomo przy-mocowanej do ściany, — co miało reprezentować szafę biblioteczną i dwie szklanki, jedna wyszczerbiona, druga tylko w jednym miejscu pęknięta, — które wraz z łyżeczkami stanowiły surogat pokoju jadalnego.

Oprócz tego przyczepiliśmy do ścian parę bardzo amatorskich zdjęć, i pewną ilość pań, pięknie namalowanych na wspaniałych pocztówkach. Niektóre panie były ubrane całkowicie, inne „demi“, — dla większości kosztła toaletowe nie istniały. — To był dział, który można było podciągnąć pod: estetyka pokoju.

Tu należały także firanki, porobione z mało zniszczonej ex-balowej sukni „jego“ siostry, — i mały blaszany samowarek, który ostentacyjnie stał na szafce i „wpadał“ mile w oczy. Świadczył on także o pewnej zamożności domu; był też naszym beniaminkiem.

Do rubryki higiena pokoju należały: ilość powietrza dla kota za duża, dla psa za mała, piecyki — troszkę tylko, i to jedynie w zimie dymiące, małe wentylatorki, które, sprawiając swą czynność, smętnie grały — i stała temperatura. Bezpośrednio po napaleniu — łaźnia; bezpośrednio przed napaleniem — zimny prysznic.

Mieliśmy i inne wygody. Karykatura kamienicy nie stała w mieście. Gdyby ktoś jednak powiedział: „ona stoi na wsi“ — usłyszałby po raz trzeci: oddaj pan trzy grosze“...

Wsią nie godziłoby się nazywać gniazda, które jest siewcą kultury, krzewicielem wiedzy, stoi na straży... latarnia morska... przyszłe pokolenie...

A cisza była wiejska...

A łono natury — rozkoszne...

A jaja prosto od kury...

Wszelkie wygody. Stolica pod bokiem.

Na parterze mieszkało małżeństwo, które, gdyby było „Francuzem“, otrzymałoby od rządu hojne subwencje za skwapliwe i prawdziwie niezmordowane przysparzanie państwu przyszłych synów Marsa. Małżeństwo miało dużo „gadzin“.

Na strychu nocowały stale dwa koguty i duża ilość płci pięknej. Koguty piał o północy, życząc ubiegłemu dniowi: „Requiescat in pace!“ Koguty wrzeszczały o świcie, jak gdyby je kto żywcem z piór oskubywał...

Witaly świt, jutrzeńkę...

„Salve aurora“!...

Nad ranem kury poczynaly czynić zadość swemu przeznaczeniu.

Każda znosiła jedno jajo, które „składała“ w jakąś dziurę strychową, i dokonany czynem dumna, w głos wieściła swoją cnotę.

...Gdakała tak prawie, jak gdacze reklamą niejednego człowieka, który „znosi jajo“ dobrego czynu dlatego tylko, aby wiadano o tem na prawo i na lewo...

Budzik, który przewędrował z nami z dawnego locum, został zamieniony w lombardzie na „koprowinę“. Żaden z nas nigdy nie zasnął.

Gdy kury zbyt dawały nam się we znaki, urządzaliśmy małe polowańko, powstawał z tego czasem omal że nie Ibsenowski dramat pt. „Dzika kura“: lokatorka z parteru nie mogła doliczyć się dobytku.

Pędziliśmy dni znojne, pracą „dostojną“, kładąc podwaliny pod przyszłą naszą sławę.

On i ja — plus minus fachowcy.

On — filar naszej nauki, ja — powszechnie znany, ceniony...

...Wszystko w przyszłości...

On miał u siebie parę biletów wizytowych rozmaitych doktorów filozofii — swojskich i importowanych — i twierdził, że mu ci panowie wizytę składali. Na jednym z biletów było nazwisko sławne; bilet ten był oprawiony w zieloną z pomarańczowym — ramkę, i powieszony w rzucającem się w oczy miejscu.

On często podśpiewywał na nutę z „Pięknej Heleny“: Jam jest uczony fachowiec — czony fachowiec... i bilet z pomarańczową ramką zdawał się przytakiwać.

Ja miałem gęstą czuprynę — tak gęstą, że mi jedna piękna pani powiedziała w Sekretarzu:

„Masz minę Satyra“

„A zdradza cię twoja „hyra“,

„Że masz zdolności“

„Do miłości“.

Podobno pani ta była rodem z Częstochowy.

Ja sobie często śpiewałem na nutę z „Barona“. Ażeby Obłęgorek mieć, to trzeba tylko chcieć...

To były cechy zasadnicze fachowości. Cechą drugorzędną były u niego — okulary, których używał, gdy występował „w swoim charakterze“, u mnie — bródka hiszpańska a la Don Portrico y Latory Saradella.

Byliśmy obaj dosyć płodni w swoim zakresie. Pierwszy mój utwór został przekazany wieczności w dzienniku: „Błaga codzienna“, w rubryce: „Skandale dnia ubiegłego“.

Nie był długi.

Brzmiał, jak następuje:

„Przechodząc ulicą Nowotandetną, szaflik pomyj wylano z drugiego piętra za kark panu X. Poszkodowany prosił niżej podpisanego, jako przygodnego współpracownika „Błagi“, o zmycie głowy winowajczyny.

Tłumaczy się ona tem, że zgodziła się „do wszystkiego“. Wobec tego uwolniono ją od wszelkiej odpowiedzialności!“

On skraplał ekstrakt zmysłu swojego w artykuły dla pism „popularyzujących“, według powszechnie używanego przepisu:

„Bierz się: Jeden artykuł z pisma obcego, mała w kraju znanego; 1 kg. ogólników, przystosowanych do warunków miejscowych;

ad libitum mydlin, dla zamydlenia oczów;

beczkę wody.

Miesza się wszystko łyżką nieuctwa, poczem potrochu wylewa się na czysty papier, aż stwardnieje. W tym stanie preparat gotowy jest do użytku“.

I szło.

Choć czasem było i chłodno i głodno, wierzyliśmy, że kiedyś wypłyniemy. Żyliśmy „swobodno“.

Wkrótce jednak nastąpiła katastrofa.

Dziś już od tej chwili dużo razy raki przezimowały. Można mówić otwarcie.

Było to tak:

Napisałem humoreskę. Z dumnym czołem poszedłem do redakcji, prosząc o natychmiastową ocenę, ponieważ zależało mi na wiadomości, czy dostanę po koronie, czy po dwie korony od wiersza.

Jeden pan z redakcji przy mnie zaczął czytać. Po chwili stało się coś niesłychanego.

Twarz poczęła mu nabrzmiewać i nabierać zwolna pomidorowej barwy. Policzki wydeły się, zęby kurczowo zaciskane, zgrzytały...

...Nastąpiła eksplozja...

„Otwór gębowy“ nie wytrzymał naporu ciśnienia z wewnątrz — które było straszne...

Policzki w mgnieniu oka „sklapnęły“, i zaczął się atak.

Szczęśliwy po trzykroć, kto się tak śmiać może! Zbiegła się cała redakcja... Współpracownicy ciśkali olbrzymie nożyce w kąt i próbowali rozluźnić choremu pęta podszynę.

Ktoś z zazdrosnych o moje powodzenie, sprowadził komisarza policyj. Spisano protokół.

...Taki, a taki... podstępnie wkroczył..., usiłował..., godził na zdrowie..., całość członków..., bezpieczeństwo publiczne...

Odstawiono mnie... O — wspomnienie!...

„On“ nie miał na kaucję, ja tem bardziej.

Plus minus przestępca.

— Rozprawa... Świat artystyczno-literacki... Wspinał się kobiecie...

Oskarżenie: podstępne, ciężkie uszkodzenie wartościowego ciała...

Wyrok: długoletnie osiedlenie w zakładzie dla grafomanów, niebezpiecznych dla otoczenia...

...Dawne dzieje...

Wyszędem... nieuleczalnym...

Co się z „nim“ stało? Przepadł.

Podobno kury raz tak gdakały, że lokatorka z parteru nie mogła doliczyć się trzech sztuk.

„On“ miał na wszelki wypadek rewolwer. Czy go oskarżono o skrytobójcze zamiary względem cnotliwych kokoszek? Nie możemy wysledzić.

W każdym razie sława jego jest „ustaloną“.

Życie nas plus minus zawiodło.

WŁODZIMIERZ BZOWSKI.

## Wiadomości bieżące.

— **Ćwiczenia wojskowe** lwowskiego I pułku ułanów obrony krajowej, które były zapowiedziane na jutro, 14 bm., nie odbędą się, gdyż je w ostatniej chwili odwołano.

— **Na jubileusz dogmatu** Niepokalanego poczęcia Matki Boskiej, który u nas obchodzony będzie 29 września, przygotowano wydawnictwo „Księgi Pamiątkowej Maryańskiej“, do której liczni i wybitni autorowie pióra swe użyczyli. Szereg rozpraw poświęcony jest Czcii M. B. wogóle, oraz dogmatycznym podstawom tej Czcii. Wydawnictwo obejmuje 2 tomy w większej osemce po przeszło 300 stronic każdy tom z ilustracjami, kosztować będzie 10 koron. Wydanie nastąpi w grudniu b. r. Prenumeratę przyjmuje Biuro Sodalicyi Maryańskiej Lwów, ul. Jagiellońska 3, do 1 października b. r. Po zamknięciu prenumeraty cena wydawnictwa będzie podwyższoną!

— **Konkurs naukowy** na pracę p. t. „Patologia i terapia jaglicy“ (t. zw. egipskiego zapalenia oczu) z nagrodą 2000 koron, z terminem do 31 grudnia b. r. i dopuszczeniem wszystkich języków państwowych ogłasza węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Półroczne walne zgromadzenie Stowarzyszenia Towarzyszy krawców, krawczyń i kuźnierzy we Lwowie odbędzie się 21 bm, o 10 rano w Stowarzyszeniu „Gwiazda“ przy ul. Franciszkańskiej 1. 7.

— **Otwarcie kursu dla dezinfektorów** odbędzie się dnia 22 bm. o g. 5 popołudniu w szkole miejskiej im. Staszica. W otwarciu weźmie udział reprezentacja miasta i delegaci namiestnictwa i Wydziału krajowego.

**Teatr ludowy:**

W sobotę 13 bm. popołudniu: „Ciotka Karola“, komedia w 3 aktach B. Thomasa.

W sobotę wieczorem: „Zabusia“, sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. Czwarty występ Zofii Czaplińskiej.

W niedzielę 14 b. m. popołudniu: „Jarmark małżeński“, komedia w 3 aktach Okońkowskiego.

W niedzielę wieczorem: „Prima Ballerina“, krotkoczwila w 3 aktach Bluma. Piąty występ Zofii Czaplińskiej.

W poniedziałek 15 bm. o godz. 4 popołudniu: „Rozwiedzmy się“, komedia w 3 aktach Sardou.

W poniedziałek o godzinie 8 wieczorem: „Zabusia“, sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. Występ Zofii Czaplińskiej.

We wtorek 16 b. m.: „Jadzia wdową“, komedia w 3 aktach Ruszkowskiego. Występ Zofii Czaplińskiej.

— **Drożyna we Lwowie** dzięki panującej w kraju posusze poczyna przybierać zastraszające rozmiary: kartofle sprzedają się po cenie nowalii, t. zw. „zielone“ w małych pęczkach i po cenie ziół leczniczych, mleka zbieranego litr kosztuje 6 ct. To są jednak objawy zrozumiałe jeszcze, mniej zrozumiałe jest znaczne podrożenie mąki, a w ślad za tem pieczywa. Wszakże powszechnie stwierdzono, że nieurodzaj wskutek posuchy dotknął tylko paszę i ogrodowizny, natomiast zboża dojrzały dobrze i wydają plon lepszy, niżli innych lat. Jeszcze mniej zrozumiałe jest drożyna mięsa, wszakże zawsze pierwszym skutkiem braku paszy jest potaniecie bydła. — Są więc w obecnej drożynie we Lwowie także motywy inne, niżli naturalne skutki posuchy, możnaby więc niejednemu zapobiedz bez żadnych nadzwyczajnych pomysłów i przedsięwzięć specjalnych. A możeby tak „ankieta drożyniana“ uznała za stosowne w tych warunkach przerwać swą już przysłowiową beczyność?

— **Nieprawdziwa pogłoska.** Przed kilku dniami kursowała po mieście pogłoska, że w biurze pośrednictwa pracy dla zawodów budowlanych przy przeprowadzonym szkotrunk, odkryto defraudację w kwocie 6.000 kor. O defraudacji jednak takiej nawet mowy być nie mogło, wpływy bowiem kasowe biura od założenia t. j. od r. 1902 aż po dzień dzisiejszy, licząc i zapomogi udzielone przez stowarzyszenie budowniczych i majstrów murarskich, wynosiły około 1.400 kor., z której to kwoty oprócz pokrywania wydatków administracyjnych — utrzymanego płatnego funkcyjariusza, a stan kasowy wynosi kilkaset koron.

— **Rozszerzenie zakładu kulparkowskiego.** Roboty około rozszerzenia zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie postępują w równym tempie. Budowa domów dla urzędników dochodzi już do pierwszego piętra, dwa pawilony dla chorych wyrastają już z fundamentów. W ostatnich dniach rozpoczęto również budowę pawilonu dla chorób zakaźnych, tudzież roboty około rozszerzenia kuchni i pralni zakładowej.

— **Z Wydziału krajowego.** Na najbliższą sesję sejmową przyjdzie Wydział krajowy z wnioskiem nadania ustawą szpitalowi w Turce charakteru szpitala krajowego i powszechnego. Szpital został otwarty jeszcze w styczniu 1903, jednak z powodu braku ustawy, utrzy-

mywany jest dotychczas kosztem Wydziału powiatowego. Z chwilą, kiedy powyższa ustawa otrzyma sankcję cesarską, zobowiązanie do utrzymywania szpitala, tudzież nadzór i kierownictwo przejdzie na kraj.

— **Niesumienny lekarz.** Krakowski „Przegląd lekarski“ podaje następującą interesującą a pouczającą dla ogółu wiadomość:

„Dyrekcja berlińskiej „Charité“ nie odnowiła kończącego się kontraktu z prof. P. Jacobem, prawdopodobnie wskutek rozgłosnego zajścia w berlińskim Towarzystwie medycyny wewn., w którym udowodniono Jacobowi, że widząc szkodliwość swoich „wlewań płucnych“, nie zaniechał ich, a w wykładzie swoim pominał milczeniem przypadek śmierci, wywołany temi wlewami.“

Wiadomość tę nazwaliśmy „pouczającą“ wobec rozpowszechnionego mniemania, jakoby ogół lekarzy tolerował niebezpieczne eksperymenty naukowe na chorych. Owoż lekarz, który się czegoś podobnego dopuszcza, znaleźć się może, podobnie jak w każdym zawodzie, człowiek zły i niesumienny. Powyższe jednak doniesienie świadczy, że ogół lekarzy nietylko ściga podobne rzadkie wypadki, ale nie waha się ich publicznie drukiem piętnować.

— **Niepowołani obrońcy.** Nowego manewru chwycili się inicjatorowie niefortunnej pamięci wiecu nauczycielskiego: oto przez niejakiego p. Budzanowskiego, w organie swoim p. tyt.: „Hasło nauczycielskie“ napadają z zapłotu na ogół prasy patryotycznej i na nas, usiłując przedstawić nas w ten sposób, jakobyśmy atakowali ogół nauczycielstwa, a oni stawali przeciw nam wobec społeczeństwa w obronie tego ogółu nauczycielskiego. Tymczasem było i jest wprost przeciwnie: myśmy wzięli w obronę nauczycielstwo ludowe przed niepowołanymi obrońcami, z których strony groziła mu kompromitacja i ztrata zasłużonej dobrej opinii w społeczeństwie polskiem.

P. Budzanowski kończy swój artykuł słowami:

„My, nauczyciele, idziemy z większością ludzi rozumnych; patryotyzm nasz zasadza się na uczuciu, które przenika kości aż do szpiku, my bowiem pod patryotyzmem rozumiemy pracę, która objawia się w czynach i której rezultatem ma być dobrobyt i oświata ogółu, a z nią razem niezależność narodowa“.

Myśmy o tem byli przekonani przed p. Budzanowskim i przed „Hasłem nauczycielskim“; właśnie dlatego inicjatorów wiecu nie identyfikowaliśmy z ogółem nauczycielstwa. Gdybyśmy inaczej postępowali, zrobilibyśmy błąd logiczny tego samego rodzaju, jak ktoś, coby popełnił niesprawiedliwość, że dajmy na to ogół nauczycielstwa pociągnął do odpowiedzialności n. p. za karygodne choć nieukarane zmarnowanie funduszy Spółki wyrobów szkolnych.

— **Powrót operetki do Lwowa,** wcześniejszy, niż to było zapowiedziane, miał za powód to, że dyr. Chodakowski był zmuszony wcześniej rozwiązać kontrakt, wiążący go z Teatrem Lwowskim do 1 września. Pan Chodakowski powrócił do Warszawy, gdzie, jak wiadomo, objął napowrót kierownictwo tamtejszej opery, rozpoczynającej sezon już 11 września.

— **Zgubiono.** P. Karolina Respond zgubiła kartkę zastawniczą nr. 21847 na zastawione kulczyki i pierścionki. P. Adela Finkelstein zgubiła w ul. Krakowskiej haftowaną nawłoczkę na kołdrę. Kupcowa Sara Rohatyn zgubiła czarne, jedwabne wstążki wartości 6 koron. Rołnik, Ludwik Andrejczuk, zgubił na drodze Wuleckiej plik aktów sądowych i arkuszy podatkowy.

— **Znaleziono.** W ul. Kazimierzowskiej znaleziono dwa klucze razem związane, jeden z nich wertheimowski. W ul. Trybunalskiej znaleziono złoty pulares skórzany, pełny kartek loteryjnych.

□ **Kroniczka krakowska.** Z dziejów poronionego pisma. Otrzymujemy następujący list:

Ponieważ „Myśl Polska“ nie odpowiada naszym przekonaniom, zaznaczamy przeto na tem miejscu, że z Redakcją tego pisma nie mamy nic wspólnego. Numer czwarty wyszedł już nie pod dawnym składem Redakcji. — Artur Schröcler. Witold Bunikiewicz.

Wycieczka włościańska. W piątek rano przybyła do Krakowa wycieczka włościańska z powiatu Rudeckiego. Wycieczka ta została zorganizowana przez Koła T. S. L. w Rudkach i składa się z 260 osób obojga płci. Przewodniczył jej ks. Marcin Augustyn, dziekan z Milczyc, ks. Franciszek Sopalski, katecheta z Komarna i K. Surówka, inspektor podatkowy, sekretarz Koła T. S. L. w Rudkach. Wycieczkowcy uzalają się na niesłychanie skomplikowaną manipulację przy otrzymywaniu niższych biletów. Dość powiedzieć, że komitet musiał napisać 260 podań i każde zaopatrzyć marką stemplową za 1 koronę.

Amerykanki w Krakowie. W czwartek przybyła do Krakowa i stanęła w Grandhotelu grupa turystek amerykańskich, składająca się z pań: Horace Candee, John T. Steppens, Mason G. Smith, panny Fannie H. Sawyer i przewodnika, p. Edmond Gastineau. Turystki zwiedzały dzisiaj pamiątki historyczne i osobliwości Krakowa, katedrę na Wawelu i skarbiec katedralny, muzea, następnie kopiec Kościuszki, a są zachwycone tak miastem, jak i jego położeniem. P. Gastineau, mieszkający stale w Londynie, prawie że corocznie odwiedza Kraków. W roku zeszłym przewodniczył on wycieczce, liczącej kilkadziesiąt osób obojga płci. Układając plan wycieczek, organizowanych przez siebie, pan Gastineau nigdy nie pomija Krakowa.

□ **Pożary na prowincyi.** W Łęgu (pow. Tarnów) zniszczył pożar dom Reginy Sak i Antoniego Warzały, wartości 4600 K. W Kulczycach (pow. Sambor) zniszczył pożar 3 domy, wraz z budynkami gospodarskimi

i plebanią. Szkoda wynosi 13.200 k. Wskutek podejrzenia o podpalenie wdrożono śledztwo. W Głęboce spłonęły zabudowania Marcina Klausingera i Jana Niedźwiedzia, przyczem Klausinger odniósł silne poparzenia. Szkodę obliczono na 4260 k. W Borszowie (pow. Przemysłany) spaliło się 13 zagrod włościańskich, wartości 44.000 k. Budynki były ubezpieczone na 17.000 kor.

W Szczawie (pow. Limanowa) wybuchł pożar i zniszczył zabudowania Jana Chlipały, Bartłomieja Rusnaka, Jana Mikołajczyka, Bartłomieja i Antoniego Faron. Szkoda wynosi 5000 k. W Czarnokowieckiej woli spłonęło 5 obejść gospodarskich. Szkodę podają na 8650 kor. Podejrzanego o podpalenie J. Hukaluka aresztowano. W Ziempiowie spłonęła od uderzenia piorunu stodoła Szymona Aschheima. Stodoła była ubezpieczoną.

□ **Korolówka.** Pożar miasteczka. Piszą nam: W nocy z 11 na 12 b. m. straszny pożar nawiedził nasze miasteczko (w powiecie borszczowskim). Ogień wszczął się w sklepie Fischla Körnera o godzinie 9 wieczorem, a w parę minut złowrogi żywioł ogarnął 60 numerów, które z braku wody spłonęły doszczętnie. Pożóg zlokalizowano dopiero o godz. 2 po północy. Oprócz Fischla Körnera, zaasekurowanego na 12.000 kor., który podejrzany jest o podpalenie swego sklepu, by asekurację podjąć, nikt nie był ubezpieczony. Szkoda, jaką wyrządził pożar, wynosi 200.000 kor. Rozpacz bezdomnych obecnie pogorzalców trudno opisać! Żandarmerya przeciw podejrzanemu prowadzi energiczne śledztwo.

□ **Tarnów.** Z Rady miejskiej. Piszą nam 12 bm. Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej należało, jak się niektórzy radni wyrażali, do „lepszych“. Z 20 punktów porządku załatwiono tylko trzy — nikt jednak nie byłby się dziwił, gdyby nawet pierwszego w całości nie załatwiono, było to bowiem „Zamknięcie rachunków i inwentarz funduszu gminnego za r. 1903“. Rzecz taką omawia się w innych miastach samą, jako zbyt obszerną, zwykle na kilku posiedzeniach i dziwić się wypada, że dodano jej aż 19 innych punktów potrzebujących mniejszego lub większego omówienia. Czy to było obliczone na efekt czy na przysłowiowe „zaspanie“ Rady miejskiej, nie wiem. Sprawozdanie komisji kontrolującej dotyczące tego właśnie zamknięcia złożył w obszernym nader szczegółowo i sumiennie opracowanym elaboracie dr. Ringelheim, wykazując, że suma dochodów wynosiła wogóle 854.125 kor. (o 266.676 kor. więcej niż preliminowano) suma rozchodów 845.610 kor. — Majątek gminy wogóle 5,091.170 kor. Z czego w samych budynkach ma miasto przeszło 2,187.000 k. (w koszarach aż 926.407 k.) Długi zaś miejskie wynoszą 2,254,645 k. — czyli nie wiele mniej niż połowa. Gdy się zważy, że jedna z największych pozycji majątku i dochodu tj. prawo propinacji wnet zniknie, perspektywa nie przedstawia się różowo i gmina absolutnie więcej łożć nie może na budowę np. wojskowe, gdyż czekają ją ogromne wydatki na wodociągi i kanalizację. Sprawozdanie to jak i sprawozdanie z rachunków funduszu pożyczkowego rękodzielników przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, udzielając komisji absolutoryum, a sprawozdawcy podziękowanie i uznanie. Szkoda tylko, że dyskusja nad nim była bardzo mała. Obszerniejszą była jednak przy następnym punkcie tj. sprawie najmu lokalu na pomieszczenie seminarium nauczycielskiego. Rząd chce wynająć od gminy lokal w jej umyślnie na ten cel wybudowanym domu na dalszych lat 10 — nie chce jednak podnieść czynszu, który — rzecz prosta — przed laty 10 był mniejszym (gmina z czynszu ledwo pokrywa wydatki z budową tego gmachu połączone) — lecz nawet chce kosztownych adaptacji za 16.000 kor. W sprawie tej przyjęto wniosek Magistratu nieodstępowania na krok od słusznych żądań gminy i dano instrukcję Magistratowi co do dalszego postępowania. Przy tej sposobności nie obeszło się bez poważnego „intermezza“.

W dyskusji radny dr. Stoc upomniał się o ton pisma c. k. starostwa, dotyczącego tej sprawy, w którym było, jego zdaniem, za wiele „w e z w a n i“ i „p o l e c e n i a“ do Rady miejskiej. Obecny na posiedzeniu starosta dr. Dunajewski zaprotestował przeciw temu, zaznaczając, że pismo stosowane było do Magistratu i burmistrza, których m a p r a w o z y w a ć. Interpelację dra Steca zapisano w protokole, radni zaś wychodząc mieli ucieszone miny, mówiąc, że to się było powinno dawno już stać.

□ **Maków.** Podstępne bankructwo. „N. Reforma“ donosi: Jan Piaseczny, właściciel realności i sklepu korzennego w Osielcu pod Makowem, postanowił szybko dojść do pieniędzy. Uczciwa praca nie smakowała jednak Piasecznemu, — za radą więc niejakiego Franciszka Stasiny, pokątnego pisarza, a zarazem pająka, motającego nieopatrznych ludzi w sieć szwindłów, symulował podstępnie bankructwo. — Przed niedawnym czasem Piaseczny ogłosił upadłość, podstawiając krewnych swych, jako wierzycieli głównych, zahipotekowanych na realności. Do wyegzekwowania sum tych użyto podstawionego cesyonariusza, niejakiego Antoniego Grzybka. Licytacja sklepu i realności odbyła się niedawno, przyczem cały szereg osób stracił pieniądze, przy licytacji bowiem utrzymały się tylko pierwsze numery hipoteki. Na żądanie sądu w Jordanowie policja krakowska poczęła czynić dochodzenia co do majątkowego stanu Grzybka i Stasiny, przyczem stwierdzono, że są oni podstawionymi figurami. Grzybka, Piasecznego i ich doradcę prawnego Stasinę aresztowano. Wykrycie tego zręcznego oszustwa uratowało już w samym Krakowie pewnym osobom około 5 000 koron. Na jaką kwotę

oszuści skrzywdzili ludzi w Osielcu, dotąd jeszcze nie stwierdzono.

¶ **Wydalenie robotników.** Korespondent nasz z Górnego Śląska pisze w uzupełnieniu telegramu wczorajszego: Socjaliści urządzili w kilku miejscowościach obwodu przemysłowego strajk mularzy. W strajku przeważnie biorą udział Niemcy, Polacy zaś pracują. To doprowadza czerwonych towarzyszy do irytacji, której dają upust, łącząc zatrudnionych w budowlach robotników od „świń polskich“ itd., ba, posuwają się nawet tak daleko, że znieważają naszych robotników czynnie, napadając ich znieczeka, gdzie tylko mogą. W najpiękniejszym świetle atoli przedstawili się towarzysze niemieccy przed trzema dniami. Kilku mularzy polskich z zaboru austriackiego pracowało w Katowicach mimo strajku. Niemcy socjaliści dowiedziawszy się o tem, wezwali policję, żądając, aby ich wydalili z granic państwa pruskiego jako niewygodnych obcokrajowców, co też uczyniono. A „Gazeta Robotnicza“ wspólnie z tymi denuncyantami lży niestrających Polaków! S. Z.

— **Zmarli.** W Bochni d. 11 bm. zmarł Piotr Josse, em. starszy zarządca urzędu sprzedaży soli i radca ces., przeżywszy lat 73. Zmarły był ojcem członka redakcji „N. Reformy“ p. Henryka Jossego, znanego a wysoko cenionego literata i dziennikarza.

W Wieliczce zmarł dnia 11 b. m. Aleksander Siedlecki, długoletni sekretarz Rady powiatowej i dyrektor tamtejszej Kasy oszczędności. Zmarły pochodził ze znanej krakowskiej rodziny, toteż pogrzeb jego odbędzie się dziś w sobotę na cmentarzu krakowskim.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“, na str. 9 niniejszego numeru (pierwsza połowa).

Za ojcowskie współczucie, pociechę duchową, zajęcie się eksportacją włók i wygłoszenie odpowiedniej mowy, pociechę w nieutulonym smutku stroskanym rodzicom po zgonie ukochanego syna Eugeniusza przynoszącej — składamy na tej drodze publicznie nasze serdeczne, z głębi serca pochodzące podziękowanie księdzu proboszczowi Stefanowiczowi i ks. Jankiewiczowi w Szczercu, wiernym szafarzom pociech religijnych.  
**Roman i Małgorzata Peleszczukowie we Lwowie.**

#### LITERATURA I SZTUKA.

○ „Ojczyzny“, ilustrowanego pisma ludowego nr. 33 z 14 sierpnia zawiera: Biurokracyzm, Koronacja cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny Dzikowskiej w kościele OO. Dominikanów w Tarnobrzegu (z obrazkiem), Pora deszczowa w Mandzuryi, Dziadowski wychowanek (powieść), Bolesław Żardecki (z portretem), Listy od przyjaciół z Zarytego i ze Skupnicy, Sprawy polskie w trzech zaborach, Wiadomości z kraju i ze świata.

## NADESŁANE.

### Dr. Michał Sliwiński

z Krakowa

ordynuje jak dawniej w Karlsbadzie Mühlbrunnstrasse „König von Preussen“ 4187

### !!! Po co jechać do Badów !!!

Kiedy wszystkie kąpiele mineralne z dodatkiem kwasu węglowego nowym aparatem prof. dr. Niemcówicza przez pp. lekarzy bardzo polecane, działają daleko skuteczniej, niż kąpiele zwykłe mineralne — wydaje 559

#### Zakład Bratkowski

Lwów, Łyczaków. ul. Skrzyńskiego, przyst. kolei elektr.

**Prymaryusz Dr. M. Świątkiewicz** powrócił i ordynuje w chorobach skórnych i wewnętrznych — **Grodzičkih 1.** 7672

**MERAN**

**Kuracje jesienne** jakoto: winogrodowe, wodolecznicze, dytetyczne, słoneczne i wzniesienieowe przeprowadzać można najlepiej i najtaniej w znacznie rozszerzonym Zakładzie dr. Bindera „Willa Stefania“ od 10 września począwszy. Gruźliczo-chorych zakład nie przyjmuje. Prospekty darmo i opłatnie. 7684

### Kursu przygotowawcze

do egzaminu na jednorocznych ochotników

#### „Intelligenzprüfung“

rozpoczynają się z dniem 1 września br. w wojskowej szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego, Lwów, Podlewskiego 9. Objasnienia i wykaz imienny uczniów aprobowanych na żądanie.

90% aprobowanych.

**RANCISZKA JOZĘFA**  
**WODA GORZKA**  
jest najlepszym naturalnym  
środkiem przeczyszczającym.

## Bad Nauheim. Willa Wanda

**Dom polski** z ogrodem, tuż przy łaźniach i parku. Wygodne, pięknie urządzone mieszkania, przeważnie z balkonami. **Winda hydrauliczna** (lift). Kuchnia polsko-francuska. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska, oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo we własnych pokojach. Czytelnia, gazety polskie. Sezon od 1 maja do końca września. W maju i wrześniu pobyt przyjemny, a ceny niższe. Adres: Niemcy, Bad Nauheim, Willa Wanda. Mühlstrasse 4. Właścicielka 2894

*Helena Szczepanowska.*

### Skutki posuchy.

Z Podola piszą nam: Całe Podole, ten spichlerz Galicyi obfity w urodzajny czarnoziem, tego roku wskutek posuchy nie wyda ani połowy tych plonów, co w inne lata. Ziemia wszędzie od zaru słonecznego popękana, tworzy miejscami wielkie szczeliny, a tak twarde, że z trudnością przychodzi oraczom krajać ją plugiem. Zwykle w inne lata ten tłusty czarnoziem orany, oblepiał plugi grzązką i wilgotną ziemią, teraz zbity i twarde, jak gruda, przy lada małym wietrze, wydaje ze siebie ciemne tumany prochu i kurzu, kłębiącego się po polach.

Na gościńcach i drogach, leży grubą warstwą, niesplukany proch, ciągnący się za każdym wózkiem długą szarą wstęgą, tak, że dwa wozy jeden za drugim jechać nie mogą. Od Buczacza do Tarnopola przejechałem rowerem kilkakrotnie, już to jadąc gościńcem (via Kopyczyńce), już to polnemi drogami, a wszędzie jedno i to samo. Na gościńcach zauważyłem miejscami, leżący na pół stopy wysokości proch biały, unoszący się za każdym podmuchem wiatru i ciągnący się za rowem długim sznurem, na drogach polnych proch ten większy i brunatno-szary. Gdy przed Czortkowem złapała mię wichura w zeszłym miesiącu, ani na krok literalnie nic nie można było dojrzeć, nawet ludzi i wozów; zdawało mi się, że znajduję się gdzieś na lotnych piaskach Sahary, tak olbrzymie, kłębiące się tumany białego kurzu otoczyły mię. Gdy po pół godzinie wiatr ustał, ze zdziwieniem zobaczyłem, że od stóp do głów — pomimo ciemnego ubrania — jestem biały, jak młynarz.

Drzewa, rosnące tuż przy gościńcu robią wrażenie, jakby były śniegiem przyprószone, z obwisłymi gałęziami o liściach spalonych, pożółkłych, podobne do tych suchotnicznych drzew na plantach lwowskich.

Na pastwiskach — zwykle wilgotnych i pokrytych bujną zielenią — teraz jak na pogorzeliisku lub na skalnych nieużytkach zółcienia omdlale, nikłe trawy. Stawy, moczary i sadzawki wyschnięte, zamiast wody ziemia popękana, z mniejszych potoków i rzeczek pozostały tylko suche łożyska, w studniach brak wody, niektóre, zwłaszcza płytsze, we wioskach i po polach przeznaczone dla pojenia bydła i zbląkanego podróżnego, wyschły zupełnie. Jadąc wśród straszego skwaru, zbliżam się do takiej polnej studni, spuszczałem wiadro na dno, ale zamiast o wodę, wiadro uderza o twardą ziemię lub o grzązkę błoto.

W powiecie buczaccim i czortkowskim w zeszłym miesiącu deszcz padał przez dwa dni, w husiatyńskim np. od miesiąca nie padła ani kropla, pomimo to urodzaje są lepsze, aniżeli zeszłego roku, bo gdy przedtem kopa dawała 70—80 kgr., tego roku 100—140 kgr., ziarna jest więc dużo a słomy mało. Tylko owsy tu owdzie ucierpiały, bo gdy jedne ziarna już dojrzały, inne jeszcze zielone. Hreczka i kukurudza nadzwyczaj lichy, hreczka spalona, nędzna, kukurudza zeschnięta pozwijana, a kaczany w innych latach wielkie i pełne ziarn, teraz małe, zeschnięte i w większej części puste. Dotyka to największej ludności wiejską całego Podola, która w wielkich ilościach sady kukurudzę, będącą głównym artykułem żywności. Ziemiaków także brak, a te które są, to drobne i bardzo ich mało. Jarzyny ogrodowe przeważnie nie udały się także, przedewszystkiem brak będzie kapusty, a obecnie odczuwać się daje już brak ogórków — pomimo, że to sezon ogórkowy.

Największą groźbą dla gospodarzy i wprost kłeską straszną jest brak wszelkiej paszy dla bydła, siana niema wcale, koniczyna z drugich (jesiennych) pokosów nie wydała żadnego plonu a z wyki, zwłaszcza z późniejszych siewów, niema ani śladu, bo wcale nie poschodziła.

W skutek tego straszego braku wszelkiej paszy już bydło i nierogacizna nadzwyczaj potaniała: chłopci i mniejsi gospodarze, nie mając czem żywić, wypędzają na targ zawczasu, dopóki jeszcze ceny są możliwe.

W polu widok przykry — po zżętych zbożach — zółcienia, zamiast zieleni. pastwiska i łąki, na których daremnie szuka bydło pożywienia; rośliny, drzewa przy drogach a nawet całe lasy wyglądają jakby omdlale i zeschnięte, bo spalone żarem słonecznym, ziemia popękana — wszystko to pragnie tego życiodajnego dżdżu a upusty niebieskie nie otwierają się. Tegoroczne zasiewy zimowe ulegną także zwole a w razie dalszej posuchy zasiew byłby wprost niemożliwy.

Z Jarosławia donoszą: Jesteśmy w przededniu kłeski przypominającej żywo rok 1889/90. Dla braku paszy wysprzedają włościanie bydło rogate i konie za bezcen, jak to się mówi na skórę. Z targu 11 b. m. w Radymnie przyprowadził jeden z handlarzy 60 sztuk tegorocznych źrebiąt i 120 koni włościańskich, wszyst-

ko na stracenie. Opieka rządu i wdanie się władz dla zapobieżenia wyniszczeniu inwentarza żywego, jest nagłem i nieodzownem.

Krakowskie dzienniki donoszą: Koryto Wisły wskutek posuchy coraz liczniejszymi pokrywa się mieliznami piasku i kamienistymi wysepkami. Kąpiący przeniesli się obecnie już w okolice dawnego przewozu od strony dębnickiej, a wyrostki bezpiecznie przechodzą Wisłę w tych punktach, gdzie dawniej kąpanie się surowo było wzbronione.

W krakowskich sferach ziemiańskich rozesłano następujące pismo: „Celem naradzenia się nad środkami pomocy w krytycznym położeniu, wytworzonym te goroczną klęską posuchy, zapraszamy właścicieli i dzierżawców większych posiadłości z powiatów krakowskiego i chrzanowskiego na zebranie się w sali krakowskiej Rady powiatowej (ulica Pijarska, l. 1, parter), w piątek dnia 19 sierpnia o godzinie 11 przed południem. Antoni Wodzicki. Jan Skirliński“.

## WOJNA.

Jeszcze o katastrofie pod Portem Artura: Rosyjski protest przeciw naruszeniu neutralności. — Chińczycy się tłumaczą. — Atak na „Reszitelnego“ spowodowali Rosjanie. — Niemcy mają ochotę złamać neutralność. — Pogłoski i przypuszczenia. — Przyczyna milczenia Toga.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi z Petersburga, że rząd rosyjski zamierza wystosować do wszystkich gabinetów europejskich i do waszyngtońskiego jak najenergiczniejszy protest przeciw zaatakowaniu przez japońskie anitortpedowce rosyjskiego statku wojennego „Reszitelnego“ i przeciw zabranianiu go z Cziifu. Rosja ma zamiar zaznaczyć, że nigdy jeszcze nie było takiego i tak jaskrawego naruszenia międzynarodowych przepisów, jak w tym wypadku przez Japończyków.

Cziifu. (Biuro Reutersa), Chińscy oficerowie marynarki oświadczają, że gdy pierwszy japoński kontrtorpedowiec, który tu przybył, przejeżdżał koło chińskich okrętów wojennych, podczas gdy drugi kontrtorpedowiec ciągnął na linie na północ „Reszitelnego“, admirałski okręt chiński „Haiczi“ gotował się do walki i zawiadomił japońskiego komendanta, że „Reszitelny“ musi być oddany, ponieważ naruszono w jaskrawy sposób neutralność.

Japoński komendant przyrzekł nakłonić komendanta owego drugiego kontrtorpedowca do powrotu do Cziifu. Chiński admirał przyjął na to słowo honoru od Japończyka i pozwolił kontrtorpedowcowi przejechać.

Japoński komendant zaraz przy pierwszym wjeździe do portu otrzymał od chińskiego admirała osobiste zapewnienie, że „Reszitelny“ jest rozbrojony. Japończycy oświadczyli na to, że nie zamierzają atakować „Reszitelnego“. Podczas walki, która się wywiązała przy obsadzaniu „Reszitelnego“ przez Japończyków, obie strony poniosły znaczne straty. Brak dotychczas 16 Rosjan. Rosyjskiego kapitana, rannego w nogę, uratowano.

Londyn (Tel. wł.). Korespondent dziennika „Daily Mail“ donosi z kwatery Kurokiego pod datą 11 b. m., że Rosjanie trzymają silnie obsadzoną całą linię od Anszanczanu do Haiczenğu i że koncentrują się do bitwy pomiędzy Liaojangiem a Aupingiem. Prócz tego dbają o zabezpieczenie linii kolejowej z Liaojangu do Mukden. Pomiędzy obiema armiami codziennie się odbywają liczne, drobne potyczki.

Londyn (Tel. wł.). Według telegramu korespondenta „Daily Mail“ z Cziifu, porucznik japoński, którego napadnięto na pokładzie „Reszitelnego“, zdołał uniknąć śmierci. Kapitan rosyjski, jak wiadomo, rzucił się na niego i stracił do morza, lecz porucznik dopłynął do swego czółna i dostał się pod ochronę szalupy japońskiej. Całą tę scenę napadu na oficera japońskiego obserwowali z całą dokładnością dwa inne torpedowce japońskie, które oświetliły były cały pokład „Reszitelnego“ reflektorami. Spostrzegłszy co się stało, torpedowce podpłynęły do „Reszitelnego“, zaatakowały go, a po krótkiej bitwie zajęły.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi, że władze niemieckie w Kiaoczauo nie otrzymały do tej pory specjalnych instrukcji, jak postąpić względem krążowników rosyjskich, które się schroniły do Czingtau. Wśród tych okrętów jest także jeden pancernik, mianowicie „Carewicz“, który jest tak uszkodzony, że nie może się puścić na morze. Rząd niemiecki chce w tej sprawie zachować pełną swobodę. Wprawdzie przepisy międzynarodowe postanawiają, że rzecz taka ma być rozstrzygnięta w ciągu 24 godzin i okręty albo mają być rozbrojone, albo wypędzone z portu, tak, żeby to nie wyszło na szkodę strony przeciwnej, jednakże rząd niemiecki sądzi, że w tym wypadku może odstąpić od tego obowiązku. Prawdopodobnie więc w tych dniach pozwolą odpłynąć swobodnie okrętom rosyjskim, po zabranianiu na nie węgla, jak świadczy o tem fakt, że okrętom rosyjskim pozwolono ładować węgiel.

Londyn. (Tel. wł.) Co do losu rosyjskiej floty, która wypłynęła z Portu Artura, panuje niepewność. Wiadomo tylko co się stało z „Reszitelnym“ i tymi statkami, które schroniły się do zatoki Kiaoczauo, pozatem czy inne statki powróciły do Portu Artura, czy przebiły się i próbują przedrzeć się do Władystoku, pozostaje niepewnym.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listi“ podają dziś w telegramie z Petersburga nie bardzo prawdopodobną

wiadomość, że znaczna część floty rosyjskiej z Portu Artura zdołała się połączyć z flotą, która wyjechała z Władystoku, że przyszło do bitwy pomiędzy Kamimurą a połączoną flotą rosyjską, że bitwa wypadła na korzyść Rosjan, którzy teraz całą siłą pary płyną ku portowi Jokohamy.

Petersburg. (Ros. Ag. tel.) Donoszą z Mukden (?) 11 sierpnia: Podczas walki 26 lipca pancernik „Retwizan“ uszkodził dwa nieprzyjacielskie okręty, które natychmiast oddaliły się. Prawdopodobnie są to te okręty, które Chińczycy koło Cziifu dnia 2 b. m. wdziali tonące.

Paryż. (TBK.). „Petit Parisien“ dowiaduje się z Petersburga, że w walce morskiej między japońską flotą a rosyjską eskadrą z Portu Artura, poniosła eskadra rosyjska ciężkie straty. „Pallada“ i dwa inne okręty zatonęły, a resztę rozpedzono na wszystkie strony.

Londyn (T. wł.) W całej sprawie katastrofy pod Portem Artura admirał Togo milczy dotychczas. To milczenie tłumaczy się tem, że Togo ściga obecnie okręty rosyjskie i nie ma czasu na raport, któryby rozprószył wszelkie niepewności w tym względzie.

### Korsarstwo rosyjskie.

Petersburg. (TBK) Tutejszy zastępca Biura Reutersa dowiaduje się, że odpowiedź Rosji na przedstawienie Anglii w sprawie zatopienia parowca „Knight Kommander“ doreczono wczoraj angielskiej ambasadzie. Odpowiedź, ułożona w bardzo uprzejmym tonie, wskazuje na prawomocność regulaminu rosyjskiego, ogłoszonego w roku 1895, który to regulamin w ciągu szeregu lat przez nikogo nie był zwalczany. Wobec tego nie można powątpiewać o jego prawomocności, dopóki nie przyjdzie do skutku między obu państwami umowa w tej sprawie.

### Skutki klęsk rosyjskich.

Petersburg. (Tel. wł.) Wczoraj ukazało się rozporządzenie carskie, pozwalające żydom na zakładanie kolonii rosyjskich w Bessarabii. Koszta ich mają być pokryte ze składek na ofiary kiszyniewskie. W Petersburgu rozporządzenie to uchodzi za wstęp do reform w zakresie prawodawstwa żydowskiego.

### Obłężenie Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze określają położenie Portu Artura jako rozpaczliwe. Już we czwartek 5 dywizji japońskich rozpoczęło nowy a bardzo systematyczny szturm na twierdzę. Wśród załogi rosyjskiej ma panować zupełna anarchia, żołnierze powszechnie domagają się poddania twierdzy.

## Telegramy „Słowa Polskiego“.

### Radość w rodzinie carskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) Następca tronu otrzymał imię Aleksego dlatego, że car Mikołaj jest specjalnym wielbicielem cara Aleksego Michajłowicza, który był drugim z rządu carem z domu Romanowów. Ów Aleksey Michajłowicz urodził się dn. 19 marca 1629, a dn. 14 lipca 1645 wstąpił na tron po ojcu Mikołaju Fiodorowiczu. Car Aleksey w dziejach Polski zaznaczył się czarno i w pokoju andruszowskim zabrał Rzeczpospolitą Smoleńsk i Czernichów, następnie wskutek zdrady Bohdana Chmielnickiego zagarnął całą Ukrainę z nadnieprzańską. Charakterystycznym jest także, że to właśnie ów car Aleksey Michajłowicz zagarnął całą Wschodnią Syberję i część dzisiejszego kraju Nadamurskiego i utrzymywał bardzo dobre stosunki z Chinami. Zmarł 30 stycznia 1676. Synem jego z drugiego małżeństwa z Natalią Naryszkin był Piotr, później nazwany Piotrem Wielkim.

Petersburg. (TBK) Dziś rano ogłoszono manifest carski z doniesieniem o urodzinach w. ks. Aleksego, syna cara.

W manifestcie tym wzywa car wszystkich rosyjskich poddanych, aby razem z nim wznosili modły do Wszchemocnego za pomyślność jego pierwszego syna, który jest powołany do objęcia w spadku władzy, jaką car dzierży z łaski Bożej. Tytuł następcy tronu, nadany w. ks. Michałowi, przechodzi stosownie do rosyjskich ustaw zasadniczych na nowo narodzonego w. księcia.

Petersburg. (TBK) W biuletynie, podpisanym przez dworskiego akuszerza dra Otta i nadwornego chirurga Hirsza, powiedziano, że stan carowej i nowonarodzonego w. księcia jest nadzwyczaj zadawalający.

Petersburg. (Tel. wł.) Obiega tu pogłoska, że skutkiem narodzenia się następcy tronu, będą reformy, a pierwszym ich krokiem mianowanie bardziej liberalnego ministra spraw wewnętrznych. Car, kiedy po śmierci Piehwego przedstawiono mu potrzebę natychmiastowego mianowania stałego następcy, odpowiedział, że w pierw chce czekać na rozwiązanie carowej. Wnoszą z tego, że car, który jest usposobiony zabobonnie, upatruje w narodzeniu się syna wskazówkę, że powinien przystąpić do szeroko i daleko zakreślonych reform, celem odrodzenia Rosji i wprowadzenia nowej ery.

### Sprawy bałkańskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Saloniki donoszą o nowych napadach Albańczyków mużulmańskich na ludność serbską. Albańczycy rozzuchwaleni zwycięstwem Porty nad agentami dyplomatycznymi austro-węgierskim i rosyjskim, a ponieważ w owych powiatach nie ma zorganizowanej żandarmerii międzynarodowej, przeto wojska tureckie przypatrują się zupełnie obojętnie gwałtom Albańczyków.

### Austriacko-włoskie niedowierzania.

Rzym. (TBK.) Ag. Stefaniego zaprzecza, jakoby austro-węgierski batalion strzelców przed kilku dniami przekroczył koło Tignale granicę i wszedł 4 kilometry w głąb na terytorium włoskie.

### Sprawy marokońskie.

Tanger. (TBK.) Sekretarz byłego marokańskiego ministra wojny, Menebkiego, został uwięziony. Menebhi, którego również miano uwięzić, schronił się do poselstwa angielskiego. Angielski konsul wydał zarządzenia, celem jego ochrony.

### Choroba króla saskiego.

Drezno. (Tel. wł.) „Dresdener Zeitung“ donosi, że w stanie zdrowia sędziwego króla saskiego Jerzego zaszło znaczne pogorszenie. Jedynie sztuczne i forsowne odżywianie utrzymuje go przy życiu.

Nowy Targ. (Tel. pryw.) Rada gminna w uznaniu zasług położonych około założenia gimnazjum w Nowym Targu nadała jednogłośnie obywatelstwo honorowe Nowego Targu posłowi sejmowemu drowi Janowi Bednarskiemu i krajowemu inspektorowi szkół średnich drowi Ludomiłowi Germanowi.

## Depesze handlowe z d. 13 b. m.

Wiedeń, d. 13 sierpnia. Dzisiaj o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117-17, Renta majowa 99-30, Węgierska renta koronowa 97-10, Akcje kredytowe 641-75, Kredytowe węgierskie 753-—, Bank anglo-austriacki 279-—, Unionbank 516-—, Bankverein 517-25, Länderbank 426-—, Kolej państwowa 633-50, Lombardy 85-50, Elbenthal 422-—, Fabryka broni —, Akcje tytoniowe —, Alpy 433-75, Rima muranyi 495-25, Praskie Towarzystwo żelazne 22-96, Losy turec. 127-75, Ruble 253-25  
Uspობienie: spok.

Budapeszt, d. 13 sierpnia. Pszenica na październik 10-58 do 10-59, na kwiecień 10-81 do 10-82, Zyto na październik 8-30 do 8-31, na kwiecień 8-56 do 8-57. Owies na październik 7-28 do 7-29, na kwiecień 7-56 do 7-58, Kukurudza na sierpień 0-— do 0-—, Kukurudza na wrzesień 7-40 do 7-41 Kukur. na maj 1905 7-38 do 7-39 Rzepak na sierpień 11-15 do 11-25

Oferty: mierne.  
Chęć: ogran.  
Uspობienie: dobre.  
Piękna.

Berlin, 13 sierpnia. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 201-90, Disconto Comandit 189-50.  
Uspობienie: silne.

## Dział ekonomiczny.

— Cukier. Z Hamburga rozesłano wiadomość o podniesieniu cen cukru o 40 fenigów.

— Tytuń. Petersburgscy fabrykanci tytoniów otrzymali wiadomości o niebywale dobrym urodzaju tytoniu na Kaukazie.

### Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 13 sierpnia.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9-75 do 10-20, pszenica natermina 9-25 do 9-50. Zyto gotowe 7-— do 7-25, żyto na termina 6-75 do 7-—. Owies obrocny gotowy 6-90 do 7-25, owies obrocny natermina 5-75 do 6-25. Jęczmień pastewny — do —, jęczmień browarniany 6-50 do 7-—. Rzepak 10-25 do 10-50. Lnianka 7-— do 7-50. Groch pastewny 7-75 do 9-50, groch do gotowania — do —. Wyka 6-50 do 7-25. Bobik 6-75 do 7-25. Hreczka 9-50 do 10-50. Kukurudza nowa 7-50 do 7-75, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo 180-— do 185-—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 70-— do 75-—, konieczyna biała 55-— do 65, konieczyna szwedzka 60-— do 70-—. Tymotka 20-— do 25-—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od — do —, Spirytus paritas Tarnopol na terminy 42-25 do 42-50, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 14-25 do 14-50.

Wobec braku zapasów młyny płacą za gotowy towar wysokie ceny, na terminy już niższe. Również artykuły jak bobik, hreczka, wyka poszukiwane, a ceny tychże znacznie się podniosły.

Kukurudza i owies również zwyżkę wykazują. Co do chmielu i spirytusu usposobienie silne. Z konieczów czerwony poszukiwany, natomiast biały z powodu silnej podaży notuje słabiej.

### Krakowski targ na bydło.

Kraków, 13 sierpnia. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ spędzono: a) bydła rogatego roslęgo 379 sztuk, b) jałownika 143 szt., c) cieląt 292 szt., d) owiec i kóz 28 szt., e) nierogaczyny 183 szt. — razem 1025 sztuk.

Woły z paszy po 54 do 58 kor., wyjątkowo piękna sztuki po — do — kor., krowy po 52 do 64 kor., buhaje po 58 do 66 kor., cielęta po 42 do 60 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 22 do 40 kor., nierogaczynę tuczną po 115 do 124 kor., nierogaczynę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego, cieląt i nierogaczyny 923 sztuk, na eksport bydła rogatego 64 sztuk, nierogaczyny 27 sztuk, pozostało do drugiego targu 11 sztuk.

Spęd bydła rogatego znaczniejszy.  
Targ bardzo ożywiony.

Odpowiedzialny redaktor.

Józef Ziemiński.

Dział ogłoszeń „Popieramy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 3 Korony.

# POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popieramy przemysł krajowy“ przyjmuje wyjątkowo Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

**Sztuczne Wody mineralne i lecznicze**  
polecone i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca  
**FABRYKA WODY SODOWEJ**  
i **NAPOJÓW MUSUJĄCYCH**  
„**ZDROWIE**“ we Lwowie  
ul. **Krzyżowa 42.**  
Do nabycia w aptekach. 6341 Nr. telefonu 544.

**Parowa fabryka**  
biskoptów i pierników  
**Stanisław Gurgul**  
ces. i król. Dostawca Dworu w Jarosławiu, poleca swe znane z dobroci wyroby. 6351

Rok założenia 1789.  
**Jedyna krajowa fabryka Świec woskowych**  
**Fryderyk Schubuth i Sp.**  
Lwów, Rynek 48.

Poleca: Świece woskowe białe i malowane. Kwiaty do świec. Masę woskową do zapuszczania podłóg. 6352

**Miód pszczołny**, patoka, deserowy tegoroczny prawdziwy z własnej pasieki w 5 kg. blaszankach za 5 koron pod gwarancją wysłał Franciszek Ziemia z Podhajec. 6350

**Dr. UHMY**  
**Puder na włosy**  
w płynie  
Doskonale odłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, — wzmacnia ich porost. Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum. Główne składki: — we Lwowie Hay, Mikolaseh; w Krakowie: Reim.

Fabryki papieru maszynowego  
**Braci Fiałkowskich**  
w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, konceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w.i. 6342

**Bulion**  
parą gotowany z samej zwierzyny i drobiu dla chorych i rekonwalescentów, bardzo pożywny 20 k. za kilo. Bardzo silny z wołowiny, drobiu, zwierzyny po 16 k., 12 k. i 10 k.

**Półgąski**  
jak pomorskie kilo k. 3-80 (na surowo). Szynka westfalska doskonała kilo k. 3-80. Pierniki domowe różnorodne przewyborne paczki od 20, 24, 30 h. Bryndza świeża codziennie, gór-ska 5 kg. paczka k. 4-56.  
**Brzeżany, dwór Łapszyn.** 6345

Panowie Studenci 6343  
Precz z Ha-Ko-Ta,  
kupujcie w sklepach tylko  
**ATRAMENT**  
wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „**TLEN**“  
Skład hurtowny i ekspedyc.:  
Lwów — Zamarstynów.

**Nigretina** czarna lub ciemna używa się do ubarwienia włosów, włosów i brody na kolor czarny lub ciemny, barwa piękna. 2 k.  
**Jan Ihnatowicz**  
Lwów, Sykstuska 1. 25, pl. Maryacki 11, Kraków, Sukiennice 28, Przenyśl, ul. Mickiewicza. 6346

Rządowo uprawn.  
**Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych**  
pod firmą  
**K. Rząca i Chmurski**  
w **Krakowie**  
ul. św. Gertrudy 1. 4  
wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

**Wody mineralne**  
odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshtblerskiej, Selterskiej, Viehy, Homburg, Marienbadzkiej, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwasną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego, Halicka 5. 6353

Zarząd pasieki Antoniego Krańskiego w Jezierzanach ad Czortków wysłał w każdej porze roku miód prawdziwy, lipcowy w stanie twardym lub płynnym w 5 kg. blaszankach za cenę 7 Kor. (wszystko opłatnie). Wysłał również odszczególniony na kilku wystawach miód pitny kasztelański i miody owocowe jak: wiśniak, maliniak, dereniak, porzecznik, agrestniak, poziomeczak i t. d. w 5 kg. blaszankach (wszystko opłatnie) za cenę 6 K. 20 h. 6347 26

**Kupujemy wyroby krajowe!**  
**Bazar krajowy**  
we Lwowie, Hotel Georga poleca 6355  
Walizki podróżne, kufry, koszarowe meble ogrodowe, budki morskie, hamaki, kapelusze słomkowe od 25 ct.

**Jedyna krajowa!** Oznaczona medalem srebrnym na Wystawie krajowej  
**Pierwsza krajowa parowa Farbiarnia i pralnia chemiczna**  
**LANGIER i Ska** (dawniej Mieding),  
Lwów, Jagiellońska 20  
Akademicka 1. 26. — Stanisławów, ul. Sobieskiego 13. czyści chemicznie i farbuje na kolory modne, nieprate i prate suknie damskie, męskie i dziecięce, uniformy i wszelkie materye wełniane i jedwabne, portyery oraz pióra i t. p. rzezy. 6341  
Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

**Poplamione**  
Ubiory męskie i damskie nieprate czyści i odnawia pierwszy chemiczny zakład  
**SZYMONA WEISSA**  
tylko ul. Kopernika 12  
Lwów. Na żądanie czyści się za pomocą aparatu w przeciągu kilku godzin. 6344

**Drukarnia**  
**Słowa Polskiego**  
We **LWOWIE**  
Chorążczyzna 17-19  
= wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko i po umiarkowanej cenie. =

**Krapotkina**  
**Wspomnienia rewolucjonisty**  
z przedmową **JERZEGO BRANDESA**  
budzą obecnie żywe zainteresowanie, zwłaszcza, że ogólna uwaga, zwrócona w ostatnim czasie na wzniesione niedawno  
**Spiski rewolucyjne w Rosyi.**  
(Książka jest w Rosyi przez cenzurę zabroniona).  
Cena sporego tomu o 548 stronicach kor. 7—, w trwałej oprawie całopłóciennej kor. 9— z fr. przesyłką o 55 hal. drożej.  
**DO NABYCIA:**  
w księgarni **H. Altenberga**  
we Lwowie. 7526

**Księgarnia**  
**G. GEBETHNERA i Spółki**  
w **Krakowie**  
poleca:  
Bogusz Adam dr. Karty z dziejów wsi Smarżowy i Siedlisk powiatu pilzneńskiego, oraz wspomnienia ich dawnych dziedziców (1686—1846) 3— Kor.  
Czem byliśmy, czem jesteśmy, a czem być możemy? Przyczynek do historyczności polskiej, przez autora „Zarysów stanu moralnego naszego społeczeństwa“. Część wstępna. Stanowisko dziejów narodu polskiego w piśmiennictwie historycznym 1— Kor.  
Dróbecki-Birny St. Poezycy. Wydanie nowe wybrane i poprawne, z portretem autora 1— Kor.  
Duchński Franciszek. Pisma. 3 tomy, cena I 2 K., II 2-50 K., III 2-50 K.  
Jaworski Leopold Wł. Parcelacya ze stanowiska prawnego 3— Kor.  
Konopnicka M. Na normandzkim brzegu 3— Kor.  
Krotoski Kaz. dr. O łacińskim panegiryku na cześć Bolesława Śmiałego, z pierwszej połowy XII w. 1— Kor.  
Lemański Jan. Proza ironiczna. Bajki. — Bajeczki. — Przypowiadki dla dzieci. — Sielanki 5— Kor.  
Orzeszkowa E. i J. Romski. Ad astra, dwugłos 6— Kor.  
Pamiętkowa księga 1866—1906. Tom I. Prace byłych uczniów Stan. hr. Parnowskiego ku uczczeniu XXXV-lecia Jego nauczycielskiej pracy 5— Kor.  
Różycki Zyg. Liliowe śnienia, poezycy II. 1-80 Kor.  
Sieroszewski W. Powrót, powieść z życia wschodniej Syberyi 2-60 Kor.  
Wojelechowski Tadeusz. Szkice historyczne jedenastego wieku 7— Kor.  
Wyspiański St. Noc listopadowa, sceny dramatyczne 4— Kor.  
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 7353

**NOWOŚĆ!**  
NAKLADEM  
**KSIĘGARNI POLSKIEJ**  
**B. POŁONIECKIEGO**  
opuścili prasę: 6111  
**Adam Stodor:**  
„Z CICHYCH TRAGEDYJ“.  
Nowele, 1 k. 40 h.  
**Atlantida.** Fantazya liryczna — 1 k. 20 h.  
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

**Kartoflarki** światowej sławy, które wyrwiają nac, kopią kartofle, czyszczą z ziemi i wrzucają wprost do koszów z trzech morgów dziennie przy obsłudze paru koni i dwóch ludzi. Takowe wykonano w fabryce maszyn i narzędzi rolniczych Włodzimierza Mogiły Stankiewicza, Lwów Kochanowskiego 8. Kartoflarki są i do wynajęcia! Wszelkie reparacye maszyn, narzędzi rolniczych i urządzeń instalacyjnych uskutecznią się szybko, dokładnie i tanio. (7532)

**Art. Zakład rytowniczy**  
**A. Zigmanna**  
we Lwowie, Sykstuska 14.  
Wykonuje różne stampliki kauczukowe i metalowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie. gratis i franko. 4074

**W cherobach pecherza moczowego** i innych tym podobnych dolegliwościach są najbardziej rozpowszechnionym i działają znakomicie **kapsułki tarolinowe** zawierające w swoim składzie olejek santalowy, salol i ekstrakt kubernowy. Kapsułki te zażywać można bez przeszkody w wykonywaniu zajęć codziennych. Wobec licznych naśladownictw żądać należy wyraźnie Groetnera kapsulek tarolinowych, których nazwa prawnie jest zastrzeżoną. Cena pudełka wraz z przepisem używania 3 korony. Na porto dołączyć należy 45 hal., zaliczka 3-65. Do nabycia w aptece Piepasa Poratynskiego oraz Z. Ruckera we Lwowie. Główny skład dla Galicyi Apteka pod węgierską koroną J. Piepasa-Poratynskiego Lwów, Plac Bernardyński 1. 13

**WACŁAW GĄSIOROWSKI**  
**Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej**  
Część I  
**HURAGAN** 3 tomy cena egzem. broszur. K. 6—  
cena egz. w ozd. opr. K. 7-80  
Część II  
**ROK 1809** 2 tomy cena egzemplarza broszurowanego K. 4—  
cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5-20  
Część III  
**Szwolężerowie Gwardyi** pod prasą  
nabywać można we wszystkich księgarniach 1380  
lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17-19  
**UWAGA.** Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie niższej K. 4. (w oprawie K. 5-80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3-60) za część drugą.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, że po długoletniej praktyce za granicą otworzyłem

**Magazyn i Pracownię Obuwia**  
wszelkiego rodzaju  
przy pl. Akademickim l. 3 we Lwowie  
kreślę się z najgłębszym szacunkiem  
7527  
**Antoni Chowaniec**

Aby ten przyjemny użytek stał się dostępnym dla wszystkich kół, dostarczam za 120 koron gotówką, nowy rower z 1904 r. pierwszorzędną, fabryczną, odznaczającą się szczególnie trwałością, materjału, dokładnym wykonaniem i lekkim chodem, włączając z latarką acetylenową, dzwonkiem przednim i z gwarancją, 120 kor. Nowe rowery: „Premier“, „Greger“, „Waffenrad“ po oryginalnych cenach. Używane męskie i damskie rowery po 75, 85, 90 k. Plusze gumowe po 7, 8 i 9 kor., weże 4 do 5 k. Pneumatyki Reihoffera, Continental „Dunlop“ po 12 kor., weże 5.50 do 6 kor. Latarki acetylenowe 3 do 4 i 5 kor. Olejne „Kobold“ 6 kor. Dzwonki 80 hal. Siodelko 5 kor. Pompy teleskopowe 2 kor., pompy nożne 3 do 4 kor. Puszka emalii do lakierow. 1 kor. Nowości! Płyn do nikowania 1 kor. 70 h. Wszystkie inne części zapasowe najtańszej cenie za darmo. Wielki ilustr. specj. katalogi, samoch. i rower, za odst. 10 H w. mark. Wysyłka za nadaniem kwoty lub za zaliczką. Sprzedaż na raty wykluczona. Korespondencya polska. M. Rundbach, Wiedeń, IX., Liechtensteinstr. Nr. 23.

6457

**Nowość! Nowość!**  
**KAWA PALONA**

z własnego parowego palenia  
za pomocą gorącego powietrza!  
Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydarna  
**codzień świeżo palona**  
Pół kilo kawy palonej po —.70, —.90, 1.10, 1.20 i 1.40 zlr.  
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.  
Poleca handel herbaty i kawy 161

**Edmunda Riedla**  
we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Pierwszy i jedyny w Galicyi c. k. konces.  
**Zakład wojskowo - naukowy**  
emeryt. rotmistrza A. Kornbergera  
— w Krakowie ul. Stachowskiego — Willa Wanda —  
Nowe kursa przygotowawcze rozpoczynają się:  
do egzaminu inteligencyjnego i nauki prywatnej do wszystkich klas szkół średnich 1 września  
do egzaminu kadeckiego 1 października.

Przeważnie wszyscy uczniowie Zakładu zdają egzamin z pomyślnym wynikiem. Rezultaty w żadnym innym podobnym instytucie dotąd nie osiągnięte. Zakład umieszczony jest w osobno na ten cel wybudowanej, obszernej i w ogrodzie położonej piętrowej willi. Dla uczniów zamiejscowych

**Pensjonat**  
urządzony według wszelkich wymagań higieny. Szkoła szermierki, nauka języków, własne łazienki itd. — Ceny niskie. Prospekty franco i bezpłatnie. 7580

**Biura** 7635  
**Banku Melioracyjnego**  
zostały przeniesione  
na ul. Sykstuska 28 l. p.

Bank Melioracyjny wykonywa wszelkie prace melioracyjne, jako to: zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.

**Finansowanie uskutecznia się**  
podług każdorazowej szczegółowej umowy.

W razie już gotowych planów nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

**PANOWIE!**  
**Kapsułki Zamba**  
napelnione  
olejem z drzewa santalowego  
Wiele listów dziękczynnych  
Leczą słabości pecherza i przewodu moczowego (wypływy) bez bólów w kilku dniach.  
Zalecane gorąco przez lekarzy.  
O wiele lepsze niż santal.  
Wyrabia tylko  
Aptekarz  
E. Lahr, Würlzburg.  
Karton po 4 k.  
nabyć można u:  
C. Brady, Wiedeń, Fleischmarkt I  
Apteka pod Białym Aniołem.  
Apteka Piopos-Poratyrskiego  
Lwów, plac Bernardyński l. 1.  
Skład w aptece Zygmunta Ruckera i J. Wewiorskiego we Lwowie.  
W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki.  
1527

**Dyrekcya**  
**I-go sześcioklasowego liceum żeńskiego**  
z wykładowym językiem niemieckim  
we Lwowie, przy ulicy Gołębiej liczbą 12 (willa „Palatyn“)  
podaje do wiadomości, że następny rok szkolny rozpocznie się 5 września. Zapisy i egzamina wstępne odbywać się będą po wakacjach od 20 sierpnia do 20 września. Do 20 sierpnia uprasza się tylko o listowne zgłoszenia. Do pierwszej klasy licealnej mogą być przyjęte uczniowie, które ukończyły 10 rok życia i wykażą się świadectwem czwartej klasy normalnej. Przyjęcie zaś do klas wyższych zależy od wyniku egzaminu wstępnego albo od świadectwa podobnie zorganizowanej szkoły średniej. Rodzice, którzy mają na widoku fachowe wykształcenie swoich dzieci, powinni je oddać zaraz po ukończeniu szkoły normalnej do liceum, albowiem plan naukowy liceów jako szkół średnich nie ma nic wspólnego nawet z najlepiej zorganizowanymi szkołami wydziałowemi, lecz zbliża się do planów szkół gimnazjalnych i realnych. Do grona nauczycielskiego naszego liceum należą PP. profesorowie szkół gimnazjalnych i realnych i egzaminowane nauczycielki licealne. Dyrekcya dołożyła wszelkich starań, aby dla liceum uzyskać lokal, który odpowiada wszelkim wymogom higieny. Willa Palatyn leży w najzdrowszej części miasta, w pośród obrzyniego ogrodu, sale naukowe są obszerne a urządzenie szkolne najnowszego systemu. Z początkiem roku szkolnego otwiera się także 4-klasowa szkoła przygotowawcza, pensjonat, w którym uczniowie zamiejscowe znajdą staranną opiekę i pomoc naukową. Kancelaryja Dyrekcji jest od 20 sierpnia otwarta codziennie od godz. 3—6, gdzie się najchętniej udziela informacji. 6109



Sitawki ogniowe. Wagi na bydlę i do spirytusu, pompy, cyrkularki, kosiarke do gazonów, windy, kasy ogniowatrwale, miechy, kowadła, bormaszyny itp. polecają  
**J. NEUBERGER i Ska.**  
Lwów, ul. Gródecka l. 53.  
Główny skład maszyn rolniczych z fabryki Wichterlego w Prościejowie. 6144

**ZMIANA LOKALU!**  
Firma 7469  
**Filip Haas i Synowie**  
przeniosła swój skład fabryczny materji meblowych, dywanów, portyer i t. p. do całego domu  
przy placu Halickim l. 12 a.

**PATENTY**  
na wynalazki wyjedynwa  
**S. Dzbański**  
przysięgły rzecznik patentowy 114  
WIEDEŃ VII.  
Lindengasse 2  
w pobliżu c. k. urzędu patent.  
Sworn Patent-Attorney

**JÓZEF J. LEINKAUF**  
Lwów, plac Smolki l. 3. — poleca  
swoje nowo sprowadzone wozy meblowe  
Przedsiębiorstwo dowozowe ek. anstr. kolei państw. Spedytore wszelkiego rodzaju. 399

**Ważne dla Pań!**  
Tylko za 10 zł.  
wyuczyć się można w 12 lekcyjach kreju francuskiego pod gwarancją  
w szkole kroju  
**EUGENII WECKEROWEJ**  
Lwów, ul. Kopernika 5.  
M. piętro.  
Po ukończeniu kursu ocenach sprzedaje się formy na sznury, zakładki, peleryny, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe sukno, a na zamówienie do sfatygowania i wyrobowa nia pod gwarancją najlepszej dokładności. Zamówienia z przewidywanej uskutecznią się odwrótnie, a po czasie, na podaniem dokładnej miary.  
Na konfokoy i k: oje angiel- skie osobny kurs.

**Warsztaty** dla wyrobu narzędzi wiertniczych w Mrażnicy, 7452  
położone w odległości niecałego pół kilometra od Borysławia, wyposażone w maszyny w najlepszym stanie są skutkiem rozwiązania spółki z wolnej ręki do sprzedania. Obrót roczny 120.000 koron, żadnych ciężarów, odbiorcy wśród poważnych firm naftowych. Reflektanci mogą się zgłaszać w terminie do 20 sierpnia br. wprost do firmy: Niewiadomski, Sholman i Sp., spółka warsztatowa w Mrażnicy.  
Józef Nimrosz Błażej Ważny

**Mydła lecznicze**  
**Bergera**  
z fabryki G. Hella i Ski  
polecone przez pierwsze powagi lekarskie.

**Przetwory słodowe**  
**Jana Hoffa**  
ekstrakt, piwo, piwo z żelazem, czekolada i cukierki słodowe.

Dla rekonwalescentów  
**Koniak Planat & Co**  
**MALAGA**  
MorganBrothers  
Prawdziwy pragski  
**Balsam kapucyński**  
Dr. J. B. CZARDY z Pragi.

**Tanningene**  
jedynie najlepszy środek do barwienia włosów.  
Czerny'ego orientalne  
**Mleko różanne**  
i mydło balsaminowe do upiększenia pici.  
Przeciw reumatyzmowi, gościowi itp. bolom  
Linimentum mentholi bals. camp.  
(NERWOTON)  
Cena flakonu 80 h.

**APTEKA**  
pod srebrnym orłem  
**Zygmunta Ruckera**  
we Lwowie — poleca —  
**Wina lecznicze**  
szczególnie odznaczone i polecane przez Komisję Krakowskiego Towarzystwa lekarskiego, jako to:  
Zelaziste, chinowe, chinowo-żelaziste, Rhebarbarum, Kondurango, Kondurango pept., Kola, Somatoza, Mlekosoforan wapna, Kaskara Sagrada, Pepsin, Borówkowe. 2157

Delikatną, białą i miękką cerę, jakoteż twarz bez piegów i innych nieczystości, osiągnąć można przez codzienne używanie  
**Bergmanna mydła**  
— z mleka lilji. — (Marka ochronna 2 górniczy). Cena 80 halerzy.  
Na porost włosów nader skuteczne preparaty  
**Pomada i Bao-Lotion**  
Dr. W. Jackson.  
**Creme i Savon „Eris“**  
jedynie doświadczony preparaty do pielęgnowania twarzy. Krem K. 1-60. Mydło K. 1-—.

Skład wyrobów toaletowych i perfum J. Simoa, Roger & Gallet. Pinaud.  
Przyrządy i przybory chirurgiczne, gumowe i kauczukowe. Środki uniwersalne i specyficzne wyrobu fabryk krajowych i zagranicznych.

# Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.  
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.  
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“: nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.  
Adminstr. „Słowa Polskiego“.

## Doniesienia różna

**Choroby weneryczne** i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na ile neurasthenii leczy radykalnie 79

**Dr. FRISCH**  
PASAŻ HAUSMANA 8.

Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

## 14 ciągnięć

w roku, najbliższe

## 16 b. m.

1 3% los Zakł. kredyt. ziemsk. l. em. (kupon premiov)

1 los węg. czerw. Krzyża

1 los Bazylika-Dombau

1 los serbski tyton.

1 los Józjiv

Razem 5 losów w 28 ratach po Kor. 7. Prawo gry po złożeniu pierwszej raty.

Za losy

otrzymuje się pełny kurs dzienny, te same losy można odkupić na dogodnie spłaty miesięczne. Zastawione losy wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu.

7658

DOM BANKOWY

Rohatyn i Ułam

Lwów, Sykstuska 8.

**Kuzyna mego**, dra medycyny, pragnę ożenić. — Wymagania: „Łagodność i dwadzieścia tysięcy koron“. Zgłoszenia przyjmuje: „dr. Dubanowicz, Lwów, Cetnerowska“.

**Telegram!** Urzędnicy mogą otrzymać pożyczki bez kondyktu na 5 lat do spłacenia. Oferty pod „Telegram“ biuro dzienników Buehstaba. Na odpowiedź marki pocztowe. 6443

**Pluskwy** wytępiam parową metodą. N. Balik, plac Krakowski l. 23. 7655

**Najtańsze** meble z pierwszorzędnych fabryk B. L. Kitschales, Tearalna 22. 7656

**Pani Józefa Dembińska**, która była przed rokiem w Brzozdowcach, poda swój adres w własnym interesie. 7649

**Sciany działowe** (jedynie nie przepuszczające głosu) domki, wille (okładanie ścian drewnianych) pokoje na strycty etc. z niepalnych patent. płyt stonianych najtańszej i najprędzej się stawia. Zgłoszenia: Biuro „Glazurny“, Lwów, Łyczakowska 22. 7654

**Młody człowiek**, na skromnej pensji w pewnej instytucji naukowej, pragnie przez małżeństwo osiągnąć stały byt. Adres: „Dubin“, ul. Zofii 14. 7662

**Licytacja** w Lwowskim Zakładzie zastawniczym przy ul. Karola Ludwika l. 3, l. p. odbywać się będzie w dniach 6 i 7 września 1904 w godzinach od 9 do 1 przed południem i od 3 do 6 po południu. Sprzedawane będą przedmioty ze złota, srebra i szlachetnych kamieni, zegarki, broń myśliwska, platory itp. W dniach licytacji zwykle czynności biurowe wstrzymane. Dyrekcyja. 7671

## 14 ciągnięć rocznie ma grupa złożona z najwyższe wygrane!

- 1 węg. Czer. Krzyża
- 1 Bazylika-Dombau
- 1 włoski Czer. Krzyża
- 1 serbski tytoniowy
- 1 Józjiv (dobr. serca)

Razem 5 losów z prawem gry już przy ciągnięciu 1 i 15 września za 160 koron w ratach po 5 koron (32 rat po 5 kor.) Za czeki pocztowe ani za gazetę losowań nie liczymy.

## Dom bankowy i kantor wymiany

**Schütz i Chajes**  
Lwów, pl. Maryacki 7, róg ul. Kopernika.

## Wychowanie i nauka

### Prywatne gimnazjum

w Ungar-Brod na Morawie. Nauka we wszystkich przedmiotach gimnazjalnych i we wszystkich działach. Nauka żydowskiej religii. Na żądanie wykłady w języku polskim. Dr. M. Jung. Rabin. 7246

## Posady poszukiwane

**Nauczyciel** jazdy konnej poszukuje miejsca. Trener przy amerykańskich traperach w Wiedniu. Długoletni zawiadowca stajen wyścigowych. Świadectwa i polecenia jak najlepsze. Władza językiem polskim, niemieckim, czeskim, węgierskim. Adres: Paweł Pekas, Kamionka Strumiłowa u Józefa Nowackiego. 7602

**Młoda, inteligentna panna**, sierota z VII. klasą poszukuje miejsca do dzieci, lub wyręczenia w gospodarce domowej. Posadę przyjmie zaraz. „O. O.“ p.rest. Halicz. 7583

**Zdolny** subjekt cukierniczy poszukuje posady, łaska we zleceniu: Lwów, poste-restante „R. N.“ główna poczta. 7595

**Adjukt sądowy** w Koszowie zamieni się za miejsce służbowe, leżące przy szlaku kolejowym Stanisławów—Husiatyn—Borszczów. Adres: Notaryusz, Wojnińców. 7593

**Koncypiant** adwokacki z praktyką prowincjonalną poszukuje posady. Wiadomość u adwokata Cygi w Bursztynie. 7521

**Agencja handlowa i pracy** w Kałuszu poleca robotników na żniwa, kopanie kartofil i młockę, ma na sprzedaż dwa majątki w najlepszej glebie pszennej, poszukuje furmana i kucharza. 7542

**Zdolny** buchalter i korespondent niemiecki, pierwszorzędną siłą, z bardzo dobrymi poleceniami i długoletnią praktyką, szuka stosownego zajęcia we Lwowie. Łaskawe zgłoszenia pod „G. H.“ do „Słowa Polskiego“. 7638

**Leśnik** z egzaminem dla samostnych gospodarzy leśnych, obznajomiony praktycznie z oszacowaniem lasów w górach, znajdzie zaraz zajęcie przez 3 do 4 miesiące. Płaca miesięczna 100 kor. mieszkanie i opał. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw pod: Administracja dóbr w Dobrej koło Limanowej. 7647

**Młodzieniec** 17-letni, z dobrego domu pochodzący, religij. rz. kat. z 1 kl. gimn. polskiego, poszukuje jakiego zajęcia w kancelaryj lub składzie bławatnych towarów jako uczeń czyli praktykant. Bliższych wiadomości udzieli Jan Parzyk, gospodarz w Jaworzu Górnem Nr. 19 koło Bielska, Śląsk. 7651

**Bezpłatnie** poleca Biuro pośrednictwa obok poczty w Kołomyi teraz wolnych, uczciwych i zdolnych 12 kucharek dworskich i miejskich, 3 kucharzy, 5 lokaj, 7 klucznik, 3 ekonomów, 6 gosposyń, 2 furmanów. 7653

**Asystent** pocztowy w okolicy górskiej, taniej, zdrowiej, w pobliżu Źru zdrojowisk, zamieniłby się z kolegą na posadę w innej miejscowości. Zgłoszenia pod „B.“ p.-rest. Dukla. 7674

**Oficyalistów**, nauczycielki, bony, guwernantki, klucznice, furmanów, lokaj, kucharzy dostarcza Agencja Tarnawskiego Lwów, pl. Bernardyński 11. 7664

**Piwowar** obznajomiony w tym zawodzie przez 20 lat w Czechach, z dobrimi poleceniami, poszukuje posady. Adres: Wenta, Gródecka 52. 7608

**Kierownik** młyna (Obermüller) uzdolniony, w siłę wieku, obeznany w każdej gałęzi młynarstwa. poszukuje posady. Zgłoszenia p.-rest. te Brzeżany 50. 7661

**Bezpłatnie** dostarcza, poleca oficyalistów, wszelkiej kategorii Biuro konc. europejskie, Batorego 30. 7666

**Pierwsze** centralne biuro nauczycielskie Budyńskiej, Lwów, Rynek, pasaż Andriolego poleca nauczycielki, Polki, Niemki i Francuzki. 7669

**Agronom**, starszy kawaler, z wyższym wykształceniem i długoletnią praktyką poszukuje posady zaraz. „J. W.“ Biuro Sokołowskiego. 7670

## Posady zaofiarowane

**Notaryusz** w Kalwaryi przyjmie zaraz rutynowanego pisarza, biegłego w spisaniu aktów spadkowych, za wynagrodzeniem miesięcznym w kwocie 60 k. Do zgłoszeń należy dołączyć odpisy świadectw. Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 7587

**Biuro** techniczne inżyniera cywilnego w Jarosławiu, poszukuje stale młodego, pilnego i pracowitego rysownika z dobrym piśmem od 1 września b. r. Zgłoszenia z podaniem uzdolnienia i warunków pod adresem: Piotr Kopystyński w Jarosławiu. 7622

**Bona** izr. w średnim wieku do trzech dzieci poszukiwana. Wiadomość u portiera w Hotelu Bristol. 7625

**Leśnika** lub technika dobrego mierniczego i rysownika, poszukuje koncesjonowane biuro techniczno-leśne J. Terlikowskiego w Jasle. 7598

**Poszukuje** się zaraz ekonoma rutynowanego w średnim wieku, energicznego, z dobrimi świadectwami. Zgłoszenia z odpisami świadectw: „Zarząd dóbr Demnia op. Kurzany“. 7584

**Potrzebny** ekonom do majątku pod Krakowem. Zyciorys dokładny oraz odpisy świadectw składać należy w mieszkaniu J. W. Pana Ludwika Zeleńskiego, ul. Jabłonowskich 9 Kraków. 7523

**Poszukuje** nauczycielki do panią z 5 i chłopczyka z 3 klasy. Pożądany język francuski i fortepian. Oferty z odpisami świadectw nadsyłać F. Strelinger Lubienie koło Stryja 7537

**Krawczyni** uzdolniona do samoistnego prowadzenia pracowni konfekcyj i sukien damskich, znajdzie stałe umieszczenie, Akademicka 18. 7205

## Korzystne zajęcia!

Do podróży akwizycyjnych przyjmie Towarzystwo ubezpieczeń życiowych i posagowych wymownych i pilnych mężczyzn. Przyznaje się stałe pauszale na podróże, płatne z góry i bezzwłocznie płatną prowizję za wykonane ubezpieczenia. — Zgłoszenia z podaniem wieku i dotychczasowego zatrudnienia przyjmują pod napisem „Korzystne zajęcia“ Administracja „Słowa Polskiego“. 6577

**Krawcy**, potrzebujący zatrudnienia, mogą otrzymać robotę liverunkową u p. Bolesława Mikulińskiego we Lwowie. 7567

**Praktykanta** starszego potrzebuje handel delikatosem i win. M. Balas we Lwowie. 7667

**Dwóch** zdolnych subjektów korzenników, otrzyma posadę trwałą. Adres poste restante gł. poczta „H. H.“ 7673

**Nauczycielki**, bony różnej narodowości, guwernantki (także izraelski) potrzebne, Biuro Tarnawskiej, Lwów, pl. Bernardyński l. 11. 7663

**Z** powodu częstych reklamacyj zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób, nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracyjni znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginał, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

## Artykuły spożywcze

### Miód pszczoły

świeży (lipcowy, tegoroczny), patoka, leczniczy-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach szeszenie zamkniętych po 5 kg. z pasiek własnych już z opłatą poczty po 6 koron. Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygimunta Lityńskiego w Siemikowcach poczta Siemikowce. (6873

**Zarząd** ogrodu w Spasowie p. Tartaków, wysyła w borowce letnie jabłka w 4 i pół kilowach koszykach za zaliczką po 2 k. 20 h. franco. 7600

**Piekarnia** higieniczno-karlsbadzka Marcina Czyżka Lwów-Podzamcze, wysyła na prowincję chleb morawski koleją w specjalnie wentylowanych paczkach, nie licząc nic za opakowanie, 20 bochenków morawskiego chleba kosztuje na miejscu franko każda stacya kolejowa 10 koron, czyli bochenek wagi 2 klg. 50 hl. 7365

## Groch

zielony długostraczkowy kupuje całemi wagonami i uprasza o rychłe osiadcne oferty jak również o próbkę **Fabryka konserwów Birnbaum** Provinz Posen. Korespondencyje w języku niemieckim, francuskim lub polskim. 7519

**1 paczka** 5 kg. bryndzy deserowej kor. 5-20, 1 paczka 5 kg. bryndzy majowej 4-80, 1 paczka 5 kg. bryndzy ostrej 3-60, 1 paczka 5 kg. masła naturalnego deserowego 9—, 1 paczka 5 kg. masła świeżego kor. 8—, 1 paczka 5 kg. sera górsko-szwajcarskiego 6-50, 1 paczka 5 kgr. smalcu wieprzowego 7-50, 1 paczka 5 kg. słoniny grubej 6—, wysyła domi specjalów węgierskich Kiefer Feliks Kesmark (Węgry). 7609

## Winogrona stołowe

najwcześniejsze, zupełnie dojrzałe do każdej poczty: opłatnie 5-kilowy koszyk pocztą kor. 4—, Stołowe brzoskwinie lub gruski 5 kilo kor. 4—, stołowe jabłka lub renگوی 5 kilo kor. 3—, Wyborny miód kwiatowy 5 kilo kor. 6-60. wysyła **Petrovits i Pantits** właściciele winnicy w Versecz (Połud. Węgry) 7453

**Rzepę** siemiankę białą, okrągłą, klg. 2 korony, długą 2-80 kor. poleca Antoni Klimowicz i Syn, Lwów. 7375

**Czas** sadzić! Truskawki ogromne, Truskawki staropolskie pasowe słodkie, Truskawki ananasowe do smażenia, Poziomki miesięczne pasowe i białe — wszystko tuzin po 36 h. Dwór Łapszyn Brzeżany. 7500

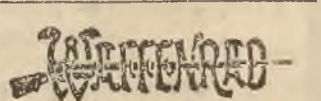
## Kupno i sprzedaż

**Rower** bezzłańczuchowy, mało używany, tanio do nabycia Wiadomość w sklepie p. Wagnera plac Bernardyński. 6588

**Wyżły** tresowane i szczenięta settery, sprzedaje leśniczy Grubenthal, Bochnia. 7545

## Aparaty

do palenia kawy najnowszej konstrukcji poleca **M. KORKES** Lwów, ul. Gródecka l. 10. 7202



## ROWERY

— oryg. Waffennrad-Steyr — oraz inne styryjskie poleca na spłatę pod korzystnymi warunkami od 100 zł. począwszy

## M. KORKES

— Lwów, Gródecka 10. — Warstat reperacyjny i szkoła jazdy. 7198

## Panowie Cykliści!

Z powodu wielkiego zniżenia sprzedają po dotąd niebywałych cenach płaszczki po 3 zł. 50 ct., węże (szlauchy) po 2 zł. 30 ct. Płaszczki „Continental“ po 6 zł., węże po 3 zł. Płaszczki zaś swiatowej marki „Dunlop“ po 7 zł., węże po 3 zł. 50 ct. Lampy acetylenowe od 2 zł. **Carbid** na wagę, jakoteż wszelkie przybory dla p. kolarzy po nader niskich cenach poleca firma **F. Rosenmann** Lwów, Karola Ludwika 27. 3906

## Interesy handlowe

**Dzierżawy** apteki z większym obrotem poszukuje Mr. Metall, Podwoleczyska. 7534

**Spółnika** z 30.000 koron poszukuje fachowiec do krzystnego przedsiębiorstwa. Roczny zysk pewny 20.000. Kapitał częściowo do inwestowania. Zgłoszenia: Adwokat dr. Gabel, Lwów, Sykstuska 36. 7639

## Nieruchomości

**Kupię** w Stanisławowie domek ze stajnią i ogrodem niezbyt odległy. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia: Księgarnia Jasielskiego, Jaremce. 7619

**Poszukuję** we wschodniej Galicyi dzierżawy majątku 500 do 700 morgów zaraz. Zgłoszenia „S. T.“ poste-rest. Zawadka koło Kałusza. 7631

**Do** sprzedania dom z budynkami gospodarskimi i ogrodem. Wiadomość: Zamarystynów, ulica na Tarty l. 128. 6700

**Większy** majątek do nabycia. Wiadomości udzieli Fach pocztowy 45, Lwów. 7637

**Majątki** ziemskie, większe i mniejsze, różne folwarki, poleca najkorzystniej. Tennenbaum, Lwów, Szpitalna 21. 7627

**Kupię** kamienicę nową we Lwowie, wolne lata, niedaleko miasta. Cena do 30 tysięcy zł. Oferty do „Słowa Polskiego“ pod „L. M.“ 7655

# WARTOŚĆ

smacznego jada tkwi nie w samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu: im bowiem potrawa smaczniejsza tem też łatwiej ją strawić i tem bardziej wykorzystuje się zawarte w niej pożywno składniki. Fakt ten tłumaczy powodzenie

## Maggi'ego przyprawy do zup i rosółów.

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdawna uznany, tani środek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom, rosółom, bulionom, sosom, jakoteż jarzynom, jajecznicom itd. Z powodu znacznej wydajności nie należy jej nigdy brać za wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! — Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych oraz składach aptecznych we klaszczkach, począwszy od 50 h. (ponownie napeln. 40 h). 7396

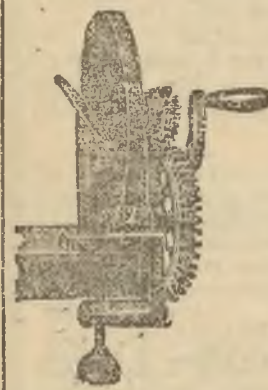
Maggi'ego odznaczenia: 4 wielkie nagrody, 26 złotych medali, 9 dyplomów honorowych, 5 honorowych nagród. Sześciokrotnie poza konkursem m. i.: na wystawach światowych w Paryżu w r. 1889 i 1900 (Jul. Maggi jako sędzia).

### FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ

Inż. SZELEGI-LYSZKIEWICZA  
LWÓW, UL. ŚW. MARGINA L. 29.



### Uniwersalna maszyna do ostrzenia i polerowania



dla każdego, służąca do ostrzenia i polerowania noży stołowych i noży do tranżerowania, nożyce, narzędzi itp. Krąg maszyny sporządzony jest z szmirglu z Naxos i robi 70.—800 obrotów na minutę przy obracaniu zwykłym ostrząc z uderzającą szybkością i subtelnością. Nadzwyczaj mocno i praktycznie zbudowana, nie podlega ona, rzec można, żadnemu zużyciu. Za pomocą śruby można ją przytwierdzić do każdego stołu a wprawienie jej w ruch jest łatwym, jak zabawka. Dla jej wielkich zalet i niskiej ceny nie powinno się tej maszyny braknąć w żadnym gospodarstwie. Cena sztuki tylko 5 koron.

Wysyłka tylko za pobraniem lub uprzedn. nadesł. pieniędzy.  
**D. Schön, Wiedeń VI., Kasernengasse 3.** 7630

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do wiadomości, że najlepsze

### PIWO OKOCIMSKIE.

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

- |                               |                               |
|-------------------------------|-------------------------------|
| Naftula Toepfer Trybunalska   | Landesberger S. ul. Gródecka. |
| Müller Markus, pl. Akademicki | Lemel S., Gródecka 54.        |
| Agid Jakób, Krakowska 25      | Ludwig Jan, Krakowska 7.      |
| Baum, Hotel Warszawski        | Löwenheek J., Trybunalska     |
| Baran S., ul. Leona Sapiehy   | Lopaciński W., Rynek          |
| Bauer, Hotel de Laus.         | Makowski Kar., Krasieckich.   |
| Beigel A., Chorążczyzna       | Mehr, kantyna 30 pp.          |
| Biasbalg S., ul. Teatralna    | Nowożeńiak J., Pl. Solarni.   |
| Breyvogel H., Gródeckich      | Nussenblatt H., Gródecka.     |
| Bruckner J., ul. Gródecka     | Przybylski K., Trybunalska    |
| Einhorn ul. Gródecka 18       | Ostermann, Sykstuska 28.      |
| Fried Jakób, Rynek 13         | Reich S., Rynek 5.            |
| Fleischer, Gródecka 93.       | Rothberg, Kazimierzowska      |
| Fränkel J. ul. L. Sapiehy     | Rudziński Antoni, rest. kol.  |
| Gangel, Pawilon okocimski.    | Rothberg Maks, Gródecka.      |
| Garfunkel Os., Sykstuska 2    | Rossignon, ul. Pańska.        |
| Griffel, ul. Żółkiewska       | Schapiro S., Rynek.           |
| Grüss W. Leona Sapiehy.       | Salzberg H., Kazimierzowska   |
| Grünfeld M., Janowska         | Schall S. ul. Kazimierzowska. |
| Herold Antoni, Sykstuska 14   | Schlecker, kantyna ul. Pi-    |
| Heustein J., Lenartowicza 1.  | jarów.                        |
| Hellwig Edward, Kopernika.    | Schwarzer Oslas, Gródecka.    |
| Hków M., ul. Sobieskiego      | Teitelbaum, Gródecka 75.      |
| Kaw. Europ., Jagiellońska.    | Tennenbaum, Jagiellońska      |
| Keil A., Kopernika.           | Tonicki R. Rynek.             |
| Kostkiewicz A., Wałowa 13.    | Wcisberg, ul. Gródecka.       |
| Kreindler J. Ch. pl. Bernard. | Zimet, ul. Kazimierzowska     |
| M. Kähl, ul. Gródecka         | Zuckerman J., Zimorowicza     |
| Kanariencveg. Jagiel. 16      |                               |

### BOK OKOCIMSKI (Porter krajowy)

- |                             |                          |
|-----------------------------|--------------------------|
| Töpfer Naftula, Trybunalska | Garfunkel O., Sykstuska. |
| Baczewski Z., pl. Halicki   | Schapiro S., Rynek.      |
| Restauracja Hotel Warsz.    | Teitelbaum, Gródecka     |
| Waldbaum, Gródecka          |                          |

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego

u pp. Ozyasa Wixla i Syna ul. Bogusławskiego I. H.

Telefon Nr. 6. 6907

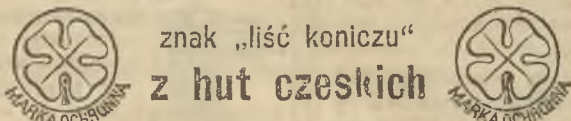
Skład piwa beczkowego u p. Wiesera, Sykstuska 14, Tel. 149. Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy piwo okocimskie sprzedają, a nadto zastęgam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego. JAN GOETZ, browar w Okocimie



Największy zbył herbaty w kraju.

Gdzie niema proszę pisać wprost.

### Mączka fosfatowa Thomasa



znak „liść koniczy“ z hut czeskich

której skuteczność przez 25-letnie użycie świetnie udowodnioną została.

sprzedaje po cenie fabrycznej

Biuro sprzedaży hut czeskich Thomasa w Wiedniu.

Baczność przed żużlami małowartościowymi i fałszowanymi.

Broszurki z wynikami długoletnich doświadczeń, wyjaśnienia i cenniki wysyła gratis i franko.

### Józef Karrach

Lwów 5688  
ulica Jagiellońska l. 22.

### Patenty

na wynalazki

wyjednywa 170

inż. K. Ossowski

BIURO PATENTOWE

Berlin Potsdamerstr. 3.  
Petersburg Wozniesien-  
skij Prospekt nr. 3.



Skład artykułów higien.

PARYSKICH TOWARÓW gumowych

J. REIF Specjalista,

Wiedeń, I.

Brandstätte 3.

Cenniki w zamkniętych kopertach gratis i franko. Wysyłka na prowincję za zaliczką dyskretną po k. 2, 4, 6, 8, 10 itd. 5235 17

1/4 funtowa paczka K. I.—

1 20, 1 40, 1 80 i wyżej.

Indo Ceylonska doskonała:

K. 1 30 i 1 70.

Okruchy K. —70, —80, 1—

i 1 20.

Wszystka waga Netto funt

cięży, czyli 500 gramów nie

zaś 420 gr. funt rosyjskiej

wagi — 20 o/o mniejszy.

Proszę wszędzie żądać:

Herbatę Monopol z rączką

z magazynu

Juliusza Grossego

w Krakowie.

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

## E. Bredta i Ski w Ottynie

poleca się dla dostawy:

Urządzeń gorzelnianych, fabryk drożdży i rekonstrukcji starych takichże zakładów.

### Aparat odpędowy z deflegmatorem

patentowanym w Austro-Węgrzech i Niemczech firmy E. BREDTA i Ski jest najtańszym i najlepszym aparatem na kontynencie.

W r. 1903 urządziła fabryka 24 gorzelni, a mianowicie:

- |                                |                      |                   |
|--------------------------------|----------------------|-------------------|
| 1. JWP. Bronisław Osuchowski   | Wiśniowczyk          |                   |
| 2. „ Stanisław Bohdanowicz     | Petryłów             | p. Uście zielone  |
| 3. „ Wanda H. Simig            | Kiezer               | „ Mihuczeny       |
| 4. „ Olga hr. Borkowska        | Ponikwa              | „ Brody           |
| 5. „ Władysław Serwatowski     | Hrehorów             | „ Monasterzyska   |
| 6. „ Karol B. Podlewski        | Chomiakówka          | „ Białobóżnica    |
| 7. „                           | Łysaków              | „ Czermin         |
| 8. „                           | Sędziszów            |                   |
| 9. „                           | Mędrychów            | „ Bolesław        |
| 10. „ Felicya Serwatowska      | Korezma              | „ Korezów         |
| 11. „ Bernard Jonas            | Podbórze             | „ Strzeliska nowe |
| 12. „ Johan Müller             | Błyszczewody         | „ Żółkiew         |
| 13. „ Klemens hr. Dzieduszycki | Martynów             |                   |
| 14. „ Leon hr. Piniński        | Iwanówka             | „ Tarnoroda       |
| 15. „ Dr. Antoni Bolesła       |                      |                   |
| hr. Koziobrodzki               | Sapohów              | „ Krzyweze        |
| 16. „ Wiktor Jasiński          | Belzec               | „ Skwarzawa       |
| 17. „ Księżna Puzynina         | Telacze              | „ Litiatyn        |
| 18. „ Zofia hr. Dzieduszycka   | Ostrów poh.          | „ Pohorec         |
| 19. „ Władysław Jankowski      | Rosochowaciec        | „ Sioboda złota   |
| 20. „ Eug. Krzysztofowicz      | Zahucze              | „ Śniatyn         |
| 21. „ S. Łukaczer              | Żuków                | „ Gołogóry        |
| 22. „ Jerzy hr. Baworowski     | Budzanów             |                   |
| 23. „ Hr. A Sternberg          | Castolowitz (Czechy) |                   |
| 24. „ Ks. Salm-Reifferscheid   | Reitz                |                   |

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier p. Henryk Katzenellenbogen, zamieszkały we Lwowie, ul. Zygmunowska l. 11 a l.

3903